Nr 124. Kraków, Piątek 15 Marca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna. ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy. skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Uchwalenie płac nauczycielskich.

Sejm uchwalił wczoraj regulacyę płac nauczycieli ludowych, która, uzyskawszy sankcyę ustawodawczą, wejdzie w życie z dniem 1-go lipca b. r. Jakkolwiek większość sejmowa, przez usta referenta komisyjnego i p. Abrahamowicza, zapowiedziała, że jest to już ostatni wyraz ofiarności, na jaką Sejm w tej sprawie zdobyć się może, — nie ulega przecież wątpliwości, że nauczycielstwo tem podwyższeniem płac się nie zadowolni. Dla nauczycielstwa bowiem niemoc finansowa kraju nie jest żadnym argumentem już choćby z tego jasnego powodu, że potrzeby codziennego życia, dyktowane nieuchronną i nieprzebłaganą koniecznością, zaspokoić się dadzą jedynie funduszami materyalnemi, których braku najwymowniejszy argument zastąpić nie zdoła.

Gdyby przy poprzedniej regulacyi płac wyznaczono nauczycielom te pensye, co obecnie, możnaby było mówić o faktycznem polepszeniu ich doli. Ale dzisiaj drożyzna pochłonie całe „polepszenie“ płac, a w rezultacie zostawi tę samą żebraczą płacę, jaką nauczyciel miał przedtem. Przecież inaczej być nie może, jeżeli ci sami panowie agraryusze, którzy podwyższają płacę nauczycielowi, równocześnie przez zamknięcie granicy kraju dla dowozu bydła, wywołują w kraju drożyznę, nękającą całe masy ludności, z codziennej, zawodowej żyjącej pracy. Ci panowie tedy, co wraz z p. Abrahamowiczem biadali nad zwiększonemi wydatkami na płace nauczycieli, odebrali im znaczną część tej płacy przez to, że pamiętając równocześnie o swoich interesach wcale nie gorzej, niż o nauczycielskich, zabezpieczyli je równocześnie przez odrzucenie wniosków o otwarcie granicy dla przywozu bydła. Niechże więc panowie ci o swej „ofiarności dla kraju“ zbyt wiele nie rozprawiają...

Na pocieszenie, że żądania nauczycieli uwzględnione nie zostały, dał im referent komisyjny, pos. Wład. Leopold Jaworski, kilka... zbawiennych rad, mających odegrać rolę plastra, odciągającego ataki głodu i chłodu nauczycielskiego. Poseł miasta Krakowa zapowiedział z góry nauczycielstwu, że ci z pośród niego, którzy ośmielą się jeszcze teraz, po tak sutem uposażeniu, objawiać jakieś niezadowolenie, lub, broń Boże, oburzenie z powodu regulacyi płac, uważani będą za agitatorów, za odosobnione od ogółu nauczycielstwa jednostki. P. Wład. Leop. Jaworski nie jest jeszcze wiceprezydentem Rady szkolnej, a przemawia już tak, jak gdyby był.. prezydentem tej najwyższej w kraju władzy opiekuńczej nauczycielstwa.

Ba! Pos. Wł. Leop. Jaworski. ferował wczoraj także na nauczycielstwo wyroki imieniem... „społeczeństwa“. Zapowiedział on przecież, że gdyby związki i organizacye nauczycieli wyszły poza „cele im właściwe“ — to nauczyciele nietylko nie będą mogli liczyć na poparcie „całego społeczeństwa“ — lecz „społeczeństwo musiałoby stanąć w obronie swoich dzieci“ i nie mogłoby pozwolić, aby je wychowywali ludzie, wytwarzający „ferment“... w „społeczeństwie“.

Coza szczęście, że p. Jan Fedorowicz przed 6 laty wprowadził do Sejmu p. W. L. Jaworskiego! Gdyby go tam nie było. brakłoby „społeczeństwu“ przedstawiciela, czującego się w prawie do przemawiania w jego imieniu.

Możemy atoli uspokoić obawy szanownego referenta płac nauczycielskich. Jeszcze tak źle nie jest w Galicyi, abyśmy obawiać się potrzebowali braku nadzoru policyjno-starościńskiego. Czego jak czego, ale policyi i starostów nie braknie nam nawet wtedy, gdy ich nie potrzebujemy. Niepotrzebnie więc pos. Jaworski grozi głodnym nauczycielom trybunałem społeczeństwa tam, gdzie z pewnością policya i starosta wystarczą w zupełności.

A szafowanie tytułem „społeczeństwa“ o tyle jest bronią obosieczną, że, bądź co bądź, choćby się to p. W. L. Jaworskiemu bardzo nie podobało, to nauczyciel ludowy tak samo należeć będzie nadal do „społeczeństwa“, jak n. p. poseł miasta Krakowa, będący referentem komisyi szkolnej, i nie mniejsze od ostatniego mieć będzie prawo do decydowania, czy udzielona mu pensya wystarcza na zaspokojenie jego potrzeb, lub nie, a nawet czy jej wymiar jest sprawiedliwy, lub krzywdzący.

I „społeczeństwo“ głosów tych także wysłucha...

Z dyskusyi szczegółowej, która wczoraj wieczór toczyła się w Sejmie nad przedłożeniem komisyjnem o regulacyi płac nauczycielskich (Zob. numer poranny; przyp. red.) przytaczamy jeszcze następujące szczegóły:

Ks. arcybiskup Bilczewski podniósł, że biskupi wszystko czynią dla ulepszenia nauki religii, czego dowodem choćby niedawny list pasterski całego episkopatu. Ale, aby księża należycie spełniać mogli swe zadanie, musi społeczeństwo oddać im wszystkie godziny nauki w tygodniu, w tem mianowicie znaczeniu, że całe nauczycielstwo musi współdziałać z duchowieństwem w religijno-wychowawczym wpływie na dziatwę. Aby nauczyciele mogli tę szczytną misyę spełnić, muszą 1) sami być głęboko religijni, 2) być w swym zawodzie szczęśliwi i zadowoleni. Mowca wyraża przytem nadzieję, że nauczyciele odtrącą sojusz z ludźmi, podnoszącymi hasła wrogie Kościołowi i narodowi; a co do punktu drugiego, to ustawa niniejsza przyczyni się wydatnie do tego zadowolenia nauczycieli. Mowca ubolewa, że podwyższenie płac nie jest tak znacznem, jak tego wszyscy pragną; krzywdę jednak wyrządziłby Sejmowi ten, ktoby śmiał podać w podejrzenie jego życzliwość dla nauczycieli. Następnie omówił ks. arcybiskup Bilczewski sprawę katechetów, poczem podniósł, że żaden wydatek z pewnością nie jest tak dobrze ulokowany, jak polepszenie doli tych, w których ręku leży wychowanie młodzieży, a zatem i przyszłość narodu. Na ten cel żadna ofiara nie może być zbyt ciężką. (Oklaski.)

Poseł Skałkowski przedstawia stanowisko komisyi budżetowej w sprawie regulacyi płac nauczycieli i wykazuje, że gdyby wniosek uwzględnił to, czego domagało się centrum, trzebaby było podwyższyć dodatki do podatków o przeszło 40 hal. Dalej wykazywał, że centrum obliczenia swe o przyszłych dochodach krajowych z propinacyi oparło na fałszywych podstawach, ponieważ dochody te nie będą tak wielkie, jak oblicza centrum. Komisya budżetowa nie mogła pójść w swych wnioskach dalej, jak to zawiera przedłożenie.

Poseł Koliszer zaznacza, że zadaniem każdej mniejszości parlamentarnej jest stawiać wnioski dalej idące, które większość potem obniża. Mowca pragnie, aby mniejszość Sejmu galicyjskiego zawsze to zadanie spełniała i to dość radykalnie. Dalej zaznacza, że ustawa obecna nie może być ostatniem słowem w polepszeniu bytu nauczycieli ludowych i należy ją przyjąć jako zadatek i tylko jako zadatek.

Pos. Abrahamowicz oświadcza, że pragnąłby, aby słowa mowcy poprzedniego sprawdzić się mogły, ale znając gospodarstwo finansowe kraju, nie może w to wierzyć; dlatego też musi oświadczyć, że słowa takie nie oddają usługi nauczycielstwu, gdyż budzą daleko idące nadzieje, które nie mogą być spełnione. Ks. Pastor powołał się dziś na wniosek centrum o regulacyi płac i zaznaczył, że nikt nie zbił obliczeń tam zawartych. Część tego zadania spełnił właśnie poseł Skałkowski, wykazując, że nadwyżka z dochodów funduszu propinacyjnego była źle obliczoną. Budżet krajowy nie pozwala na większe podwyższenie płac nauczycieli, niż proponuje komisya i mowca prosi Izbę, aby przyjęła przedłożenie, które idzie tak daleko, jak tylko możność finansowa kraju zezwala. (Oklaski.)

Sprawozdawca pos. Władysław Leopold Jaworski zaznaczył, że w dyskusyi nikt nie wystąpił przeciw systemowi regulacyi, przyjętemu przez komisyę szkolną. Dalej wyraził mowca nadzieję, że ogromna większość nauczycieli oceni dobrą wolę Sejmu, a jeżeli mimo to podniosą się głosy oburzenia, to nie będą one wyrazem tego, co ogromne zastępy nauczycieli rzeczywiście czują, lecz zdaniem jednostek, które chcą z bytu materyalnego nauczycieli uczynić środek agitacyi. (!) W rękach nauczycieli leży, aby ich związki i organizacye nie wyszły poza cele im właściwe i wówczas będą mogli liczyć na poparcie całego społeczeństwa. W przeciwnym razie społeczeństwo musiałoby stanąć w obronie swoich dzieci i nie mogłoby bezczynnie widzieć ich wychowywanych przez ludzi, którzy w tem społeczeństwie tworzą ferment.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Przy artykule 11, ustanawiającym płace nauczycielskie, posłowie Stapiński i Stojałowski oświadczyli, że proponowane płace ich nie zadawalniają, przyczem pos. Stapiński radził czynić oszczędności w budżecie szkolnym przez zaniechanie konferencyj okręgowych, oraz w gospodarce propinacyjnej.

Pos. Maryewski odradzał zaciągnięcia pożyczki na regulacyę płac. Sprawozdawca pos. Władysław Leopold Jaworski zbijał wywody pos. Stapińskiego.

Następnie przyjęto wszystkie artykuły ustawy bez zmiany i uchwalono całą ustawę jednogłośnie w trzeciem czytaniu. Przyjęto też rezolucyę o wynagrodzeniu za nauczanie religii.

Do komisyi szkolnej odesłano dodatkową rezolucyę p. Tomaszewskiego w sprawie badania, czy zaliczenie pewnej miejscowości do klas poszczególnych jest odpowiedniem i przedłożenie w tej mierze ewentualnych wniosków na najbliższej sesyi sejmowej. Nadto zgłosił pos. Tomaszewski rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową obliczył efekt finansowy poprawki artykułu 13 ustawy i przedłożył ewentualne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej. Poprawka zmierza w tym kierunku, że trzecie i czwarte pięciolecie ma wynosić nie 150, lecz 200 K, piąte 300 zamiast 200, a szóste ma odpaść. Czas służby, spędzonej na służbie tymczasowej, ma po uzyskaniu stałej posady być wliczony do pięcioleci.“ Rezolucyę tę również przekazano komisyi szkolnej.

Niepokój na giełdach.

Nienormalne, niezdrowe stosunki, panujące już od przeszło roku w państwie złota, przybierają charakter plagi chronicznej. Zaledwie po silnych wstrząśnieniach w końcu roku zeszłego nastąpiło na giełdach pewne uspokojenie, nowa teraz zerwała się deruta, odbijająca się dotkliwie na wszystkich transakcyach giełdowych i pieniężnych. I tym razem fala zaniepokojenia wypłynęła z Ameryki, z Nowego Jorku, i drogą przez Londyn i Berlin dotarła do Wiednia, wywołując i tu wielkie zamieszanie.

Przyczyną wstrząśnień na giełdach nowojorskich jest zawsze jeszcze nienormalny wręcz rozwój ekonomiczny w Ameryce, wywołujący niebywałą od lat wielu drożyznę pieniędzy. Ostatnie dni przyniosły tam znów nagły spadek kursów wielu papierów przy ponownem podniesieniu się dyskontu prywatnego. To oddziałało na giełdę londyńską. Bank angielski, obawiając się nowego znacznego odpływu złota do Ameryki, rozesłał do głównych banków emisyjnych notę poufną, w której przestrzegał je, aby nie opierały swych dyspozycyj na oczekiwaniu obniżenia stopy procentowej. Dopóki bowiem sytuacya w Ameryce nie wyjaśni się należycie — Bank angielski nietylko nie będzie mógł obniżać dyskontu, lecz może nawet zmuszony będzie znów je podwyższyć. Następstwem tej noty była silna deruta na giełdzie londyńskiej. Nawet konsole angielskie spadły w kursie — i to na $84^{1}/_{8}$ procent, a więc na poziom, na jakim od wielu lat nie stały. Krążą zresztą pogłoski, że ta deruta angielska ma za przyczynę nietylko finansowo-ekonomiczne, lecz także polityczne względy i — operacye. Słychać, że potentaci „haute finance“ wcale się nie starają zażegnać przesilenia, przeciwnie, że usiłują je powiększyć. Ma to być demonstracya przeważnie konserwatywnego w Anglii wielkiego świata finansowego przeciwko obecnemu radykalno-liberalnemu gabinetowi. Kierownikiem tej demonstracyi jest podobno lord Avebury, a jej celem zgotowanie obecnemu rządowi jak największych kłopotów.

To przesilenie w Londynie nie mogło pozostać bez wpływu na stosunki giełdowe w Berlinie, pod wielu względami zależne od londyńskich. Fala zaniepokojenia wstrząsnęła zaś tem łatwiej rynkiem berlińskim, ponieważ i tu, jak wiadomo, od dawna panują nienormalne stosunki. Korzystną sytuacyę ekonomiczną w Niemczech wyzyskano w ostatnim roku w tym kierunku, że zarzucono formalnie szerokie koła ludności emisyami nowych akcyj. Dosięgły one w jednym tylko roku ubiegłym olbrzymiej kwoty 2 miliardów i 838 milionów, w której to liczbie było samych tylko nowych akcyj przemysłowych za 660 milionów marek. Takiej powodzi nie odpowiada jeszcze zasób oszczędności publiki niemieckiej. Nastąpiło więc przesycenie papierami, które teraz — wobec silnego, niepokojącego podmuchu z poza kanału i oceanu — doprowadziło do ruchu przeciwnego — do pozbywania się papierów. Wobec tych objawów Bank Rzeszy niemieckiej nie mógł przystąpić do spodziewanej redukcyi obecnego sześcio-procentowego dyskontu, a wiadomość o tem nowe wywołała wstrząśnienie na giełdzie i nowy spadek kursów.

Równocześnie nadeszła wiadomość z Amsterdamu, że Bank holenderski z podobnych przyczyn zmuszony był podwyższyć stopę procentową z $5^{1}/_{2}$ na 6 procent.

Ostatecznie ogólne to poruszenie skrupiło się na Wiedniu. Bank austro-węgierski umiał dotychczas zachować równowagę bez podwyższenia dyskonta. Od kilku atoli dni krążyły pogłoski, że zmuszony on będzie pójść za ogólnym prądem, i to wywołało derutę, o której już wczoraj doniesiono nam telefonicznie.

Obecnie, jak się zdaje, niebepieczeństwo dalszych wstrząśnień zostało zażegnane. Przedewszystkiem usunięto głównie przyczynę przesilenia w Nowym Jorku. Było nią przewidywanie, że rząd amerykański wycofa swoje depozyta z banków. Tymczasem wczoraj już nadeszła wiadomość, że sekretarz stanu dla finansów zakomunikował bankom, iż pozostawia ulokowane w nich 30 milionów dolarów nadal, na czas nieograniczony. To polepszyło sytuacyę — a w następstwie wpłynęło znów na położenie na giełdach londyńskiej i berlińskiej. Wobec tego zaś oświadczono także w Wiedniu, że dopóki bank angielski nie podwyższy raty bankowej, to i bank austro-węgierski nie będzie zmuszony podwyższyć dyskonta. Wskutek tego już wczoraj w południe sytuacya w Wiedniu znacznie się polepszyła.

Ogólny stan rzeczy na giełdach jest jednakże zawsze jeszcze bardzo niepewny i możliwość nowych, jeszcze gwałtowniejszych wstrząśnień bynajmniej nie jest wykluczona. Widmo wielkiego „krachu“ wciąż jeszcze wisi nad rynkami finansowemi i ekonomicznemi.

Katastrofa w Tulonie.

Jeżeli prasa francuska woła, że z powodu katastrofy w Tulonie Francya pokryła się żałobą, to niema w twierdzeniu owem rzeczywiście żadnej przesady. Setki rodzin opłakują śmierć swoich najbliższych, a zginęli straszną śmiercią dzielni marynarze, nie w obronie ojczyzny, nie w walce z burzą, której żadna siła ludzka odwrócić nie może, lecz skutkiem katastrofy, powstałej prawdopodobnie przez karygodne jakieś zaniedbanie. Zginęli także ludzie na miejscach, dosyć oddalonych od przystani tulońskiej, nie wiedzący nic o katastrofie. Straty materyalne są bardzo wielkie, jednakże kraj tak bogaty, jak Francya, zdoła je powetować bez trudu. Gorszą natomiast jest klęska moralna, a mianowicie przeświadczenie, wyrażone przez najpoważniejsze dzienniki francuskie, że w marynarce republiki nie panuje należyta karność. Wszystko to przejmuje smutkiem każdego Francuza i okrywa kraj cały żałobą. W dodatku ostatnie lata przyniosły Francyi niejedną już katastrofę z okrętami wojennemi. Kontrtorpedowiec „Framée“ został przez pancernik „Brennus“ najechany i jakby przecięty na pół. Zatonął w jednej chwili z załogą. złożoną z 40 ludzi. Później rozbił się krążownik pancerny „Sully“ w zatoce Along w Indochinach. Łódź podwodna „Farfadet“ zatonęła z załogą 11 ludzi, a podobny los spotkał później łódź podwodną „Lutin“, przyczem zginęło 13 marynarzy. Dalej wylicza kronika wypadek z łodzią podwodną „Algérien“; wybuch kotła na łodzi torpedowej „339“, tudzież śmierć 8 marynarzy; równie wybuch kotła na torpedowcu „Kabyle“ z 5 ofiarami, a wreszcie rozbicie się krążownika „Jean Bort“ na wybrzeżu Afryki zachodniej.

Ostatnia katastrofa z pancernikiem „Jeną“ wydarzyła się w basenie Missiessy, który należy do liczby trzech basenów, przeznaczonych w porcie Tulonu wyłącznie dla wojennych okrętów. Naokoło tego basenu ciągną się wielkie budynki arsenału.

„Stara baśń“ Żeleńskiego.

(Wystawiona po raz pierwszy w teatrze miejskim we Lwowie dnia 14 marca 1907.)

Stosunki twórcy „Starej baśni“ ze Lwowem datują się oddawna, a zaznaczyły się długim szeregiem prawdziwie pięknych i niezapomnianych wspomnień i wrażeń w pamięci mieszkańców tego miasta. Zwłaszcza twórczość operowa Władysława Żeleńskiego, choć kolebką jej był gród podwawelski, ściśle jest związana z historyą ruchu muzycznego we Lwowie, z ostatnich trzech dziesiątek lat. Wiadomo bowiem, że teatr lwowski był i pozostał do tej chwili tym, na którego deskach pojawiały się kolejno po raz pierwszy, jedna po drugiej, wszystkie opery Żeleńskiego. Ćwierć wieku prawie temu, w roku 1884, wystawiono tu pierwsze wogóle dzieło operowe znakomitego naszego kompozytora: „Konrada Wallenroda“; w roku 1897 święciła tu pierwsze tryumfy swoje „Goplana“; w roku 1900 otworzono podwoje nowego teatru miejskiego „Jankiem“. Tworzone w Krakowie, opery Żeleńskiego we Lwowie przyoblekały się w realne szaty sceniczne; tam się rodziły, tu chrzest przechodziły sceniczny. Na tej jednak łączności Żeleńskiego z teatrem lwowskim nie kończą się jeszcze stosunki kompozytora z miastem naszem. Poza całym szeregiem urządzanych tu co pewien czas koncertów kompozytorskich, dwie jeszcze daty zasługują na przypomnienie dla tem lepszego zcharakteryzowania łączących, najznakomitszego po Moniuszcze kompozytora operowego polskiego ze Lwowem, ścisłych i prawdziwie serdecznych stosunków. — W roku 1894, podczas uroczystości otwarcia wystawy krajowej, wykonano tu pod osobistym kierunkiem kompozytora umyślnie na ten cel napisaną kantatę „Do pracy“, w roku zaś 1901 zainaugurowała działalność swoją powstała wówczas Filharmonia przepięknym poematem symfonicznym Żeleńskiego: „Tatry“.

I oto znowu rozbrzmiewa Lwów nazwiskiem Żeleńskiego, a do łańcucha długoletnich, serdecznych stosunków jego z tem miastem, nowe przybyło ogniwo, które stosunki te jeszcze bardziej zacieśni, jeszcze bardziej nierozerwalnymi je uczyni. A to tem więcej, że wystawienie na lwowskiej scenie nowej opery Żeleńskiego „Stara baśń“, zbiegło się szczęśliwym trafem z przypadającą właśnie w tym roku siedmdziesiątą rocznicą urodzin jej znakomitego twórcy. Dla muzyki polskiej w ogólności, dla miasta naszego w szczególności, data to podwójnie uroczysta, bo święcąc pojawienie się dzieła tak niepospolitego i w olśniewającym blasku wielkiego talentu tak bogatego, święcimy zarazem jubileusz kompozytora — sędziwego laty, ale młodego duchem, natchnieniem i płomiennem ukochaniem tej sztuki, której od pół wieku już prawie służy nieprzerwanie w sposób najszczytniejszy i na której ołtarzu teraz, w tym roku jubileuszowym życia swego, nowy, a iście królewski złożył podarunek, będący wymownym dowodem tego, jak wielki ten talent z laty, zamiast się wyczerpywać, przeciwnie, w tem większą rośnie siłę, z tem większą objawia się świetnością. To pewna bowiem, że w dotychczasowej twórczości operowej Żeleńskiego, zajmie „Stara baśń“ przynależne jej nie z wieku tylko, ale i z prawa miejsce naczelne, pierwsze, — tak doskonałem, potężnem, wspaniałem jest to najnowsze dzieło nestora kompozytorów polskich.

Osnuł Żeleński swoją „Starą baśń“ — jak wiadomo — na jednej z najpiękniejszych powieści J. I. Kraszewskiego, pod tym samym tytułem. rozpoczynającej cykl jego powieści historycznych z dziejów Polski. Wykrojenie z tej powieści, będącej w gruncie rzeczy szeregiem obrazów rodzajowych z zamierzchłej przeszłości naszej, libretta. odpowiadającego warunkom zarówno scenicznym, jak operowym, nie było rzeczą łatwą. Podjął się tego zadania p. Aleksander Bandrowski, znakomity nasz śpiewak i wyborny tłómacz tekstów oper Wagnerowskich, i — podnieść to trzeba z pełnem uznaniem — wywiązał się z niego naprawdę świetnie. Libretto p. Bandrowskiego, wydane w książce w roku zeszłym w Krakowie, a wzorowane niezaprzeczenie na tekstach Wagnerowskich, ma przedewszystkiem tę cenną zaletę, że jest pod względem literackim bardzo starannie opracowane, pod względem zaś scenicznym w wysokim stopniu zajmujące i efektowne. Akcya rozwija się wartko i z prawdziwem zacięciem dramatycznem, zainteresowanie z każdym aktem wzmaga się i potęguje, ogólny nastrój dramatyczny stopniowany jest zręcznie i w sposób nadzwyczaj efektowny. Dodajmy do tego jeszcze trafnie uchwycone i odmalowane tło dziejowe czasów, w których akcya się rozgrywa, oraz język silny i jędrny w wyrażeniu, niepozbawiony przytem pewnego polotu poetyckiego, a otrzymamy całość, która w samem już czytaniu wywiera silne, głębokie wrażenie i gwałtem doprasza się odpowiedniej ilustracyi muzycznej.

Rzecz rozgrywa się na tle przepysznem, urokiem tajemniczości przepojonego sztafażu okolic nadgoplańskich. Pierwszy obraz, zatytułowany „Uroczysko“, wprowadza nas umiejętnie w środowisko akcyi. W puszczy, kirem nocy otulonej, zbiera się na wiec starszyzna. Bezprawia i gwałty Chwostka przebrały już miarę. „Straszno się rządzi obmierzły kneź — słychać skargę zebranych — na złoto porywa nam naszą młódź, uwodzi dziewki i czyni gwałt! Wypala lasy, rwie stagi z łąk, pola nam niszczy, choć ma ich w bród!“ Nadszedł czas pomsty i wszyscy o niej tylko myślą, o niej mówią. Nie znają jeszcze ostatniego gwałtu, ręką Chwostka spełnionego. Ale oto wpada na scenę Doman przynosi wieść o nim. Chwostek zamordował ich druha i wodza, sędziwego Wisza. „Któż wodzem naszym dziś?“ — pytają zebrani w ponurej rozpaczy. „Ja sam!“ — odpowiada Doman. Złożył na trupie ślub krwawej zemsty i prosi, aby mu, chociaż on najmłodszy z nich wiekiem, ślub spełnić pozwolili, w jego ręce złożyli dowództwo. „Żyj nam Domanie! — wołają zebrani — żyj i wiedź nas w bój!“ W tej chwili słychać ponure zawodzenie płaczek w oddali. To drużyna Wiszowa niesie ciało zamordowanego, za którem kroczą: żona i dzieci jego. Akt kończy się spaleniem zwłok Wisza; wdowa towarzyszy mu w tej pośmiertnej wędrówce. A w oświetleniu krwawej łuny dogasającego stosu zebrani poprzysięgają Chwostkowi zemstę.

Akt ten, wprowadzając nas w środowisko akcyi, zawiera ku końcowi zręcznie wpleciony zawiązek akcyi właściwej, którą wypełnia miłość Domana ku urodziwej Dziwie, córce Wisza. Zamordowany przyrzekł druhowi dać ją za żonę. Ale Dziwa wobec trupa ojcowskiego złożyła już inny ślub: „Chcę bóstwu służyć... ojczyźnie służyć; miłość dziś dla mnie minionym snem“. — Doman powołuje się na przyrzeczenie zmarłego, ale Dziwa go nie słucha. Więc opuszcza ją. obiecując powrócić i o swoje upomnieć się prawa. „Jam twój na wieki, tobie oddany! Nie spocznę, aż będziesz ma!“

Drugi obraz: „Święto Kupały“. Korzystając ze sposobności, w tę noc świętojańską, noc szału i rozbawienia, Doman postanawia spełnić swą obietnicę. Z oddaną sobie drużyną wpada pomiędzy zabawiającą się młódź, aby porwać ukochaną i unieść ze sobą. Podczas szamotania się, Dziwa wyrywa z za pasa Domana mieczyk i godzi nim w pierś jego. Śmiertelnie raniony Doman pada na ziemię; Dziwa dopiero teraz widzi, co uczyniła. Nieprzytomnie wypuszcza z ręki zabójcze narzędzie i z okrzykiem przerażenia ucieka w las, gnana straszną myślą, że zabiła człowieka.

W trzecim obrazie, przedstawiającym „Chram na Lednicy“, spotykamy ją znowu. Przybyła tu, aby spełnić ślub i służyć u znicza straszliwego Nijoły. Ponury przybytek bóstwa przeraża ją, chciałaby cofnąć się, uciec na świat, pomiędzy ludzi, do słońca. Trwa to wahanie się jednak tylko chwilę i gdy staje przed nią arcykapłan, Dziwa odzyskuje znowu siły do wykonania ślubu. Ale stary Wizun może czytać w jej sercu i odkrywa na dnie jego miłość ukrytą. „Ty kochasz, dziewczę!“ mówi do niej. A gdy Dziwa zaprzecza i oświadcza, że zabiła tego, o kim kapłan myśli, on odzywa się w te słowa: „Doman nie zginął.. Przyjdzie tutaj i będziesz jego! Tak stać się musi!“ Na nalegania jednak dziewczyny, aby pozwolił jej służyć bóstwu, pozostawia ją w chramie, „aż ból przeminie“, aby w pokucie sposobiła się do życia przyszłego przy boku tego, do którego należy. I Doman istotnie nie zginął. Zjawia się w chramie właśnie w chwili, gdy Dziwa potrzebuje pomocy. Bo oto wpada Chwost ze zbrojnymi, aby posłuchać wróżb. Wzrok jego pada na Dziwę; ona mu niech wróży. I Dziwa wróży kneziowi czarną, straszną przyszłość. Rozwścieczony Chwost każe ją za to związać i porwać. Wtedy zjawia się Doman i uwalnia dziewczynę z mocy prześladowcy.

Ostatni obraz, zatytułowany „Zagroda Piasta“, przynosi rozwiązanie akcyi. Chwost zginął i starszyzna zbiera się, aby nowego wybrać władcę. Nie mogą się jednak zgodzić, kto ma nim być. Wizun doradza osadzić na stolcu książęcym „pokornego i ubogiego“. Tak nakazał Światowid i starszyzna chyli głowę przed tym rozkazem. Kneziem będzie Piast, tylko on, a „po pożodze, krwi rozlewie, nad tą ziemią umęczoną jutrznia szczęścia znów zabłyśnie!“ Dla Dziwy i Domana również to dzień wesela i szczęścia. Łączy ich Wizun na dolę i niedolę. Rzecz kończy misteryum postrzyżyn syna Piastowego, Ziemowita.

Oto tło, na którem Żeleński rozsnuł swe dzieło najnowsze. Tryumf, jakie odniosło ono na scenie lwowskiej, każe je tem bardziej zaliczyć do najwspanialszych dzieł znakomitego kompozytora, że instynkt publiczności okazał się w tym wypadku nad wyraz trafnym i zdrowym, bo istotnie oddano w sposób owacyjny hołd dziełu, w całem słowa znaczeniu niepospolitem, dziełu, które w twórczości operowej polskiej zapełni jedną z jej kart najpiękniejszych. Pod pierwszem wrażeniem

Pancernik „Jena“ był jednym z najpotężniejszych okrętów francuskiej floty wojennej. Miał 122 metry długości, 12.000 ton pojemności i maszyny o sile 16.500 koni. Uzbrojenie składało się z 44 dział szybkostrzelnych, tudzież kilku rur do wyrzucania torpedów. Załoga wedle urzędowego spisu składała się z 700 ludzi. Pancernik „Jena“ należy do nowszych jednostek wojennych floty francuskiej, został bowiem na wodę spuszczony w roku 1898.

Pomimo wybuchów ogromnie silnych i mimo pożaru pancernik nie został zniszczony. Przód jego jest nienaruszony, a tył posiada wielki otwór, który podczas katastrofy stał się wentylem dla gazów, przez co zapobiegł szczęśliwy ten wypadek zupełnemu zniszczeniu okrętu. Pancerze, śruba i ster są, jak się zdaje, nienaruszone, zaś pokład, sale jadalne i kajuty, mimo bardzo silnej budowy, uległy zupełnemu zniszczeniu

Jeżeli opowiadanie jednego ze służących admirała Mancerona sprawdzi się, to pierwszy wybuch nastąpił w komorach amunicyjnych, leżących pod salą jadalną i kajutami admirała. Szyby rozprysły się w drobne kawałki, a gryzący dym wypełnił salę jadalną, w której znajdował się ów służący, który odniósł ranę na czole. Krew zalewała mu oczy, dym dusił go, ale on mimo to zdołał wpaść do kajuty admirała Mancerona, któremu właśnie podano kawę. Od tej chwili — opowiadał ów służący — nie wiele pamiętam. Wiem tylko, że admirał został także zraniony. Na pokładzie panował straszliwy popłoch. Marynarze byli jakby obłędem dotknięci. Wielu skakało na oślep do basenu, niektórych zaś wyrzuciła do wody siła wybuchu. Jednego z załogi wybuch wyrzucił aż na bulwar nadbrzeżny. Ci, którzy skakali z okrętu, zginęli prawie bez wyjątku, jedni skręcili kark, drudzy dusili się w trujących gazach.

Jeden z oficerów „Jeny“ wyszedł zupełnie cało z katastrofy, którą opisuje w następujący sposób: „Długo będę pamiętać ten kwadrans czasu, który co dopiero przeżyłem na „Jenie“. — Po raz drugi w mojem życiu byłem bliski śmierci. Pierwszy raz podczas wybuchu wulkanu Mont Pelée na wyspie Martynice. Byłem wtedy na pokładzie krążownika „Suchet“. — Nasz okręt zaledwo od dwóch godzin znajdował się w porcie, gdy nastąpił wybuch. Cudem zdołaliśmy naówczas uratować życie. Również cudowi chyba mogę przypisać, że obecnie wyszedłem z katastrofy tak szczęśliwie. W chwili, gdy w tylnym składzie prochu nastąpił wybuch, byłem właśnie przy maszynach. — Marynarzy ogarnął nieopisany popłoch. Widziałem wielu z nich, jak z twarzami, wykrzywionemi obłędnym strachem, biegali po okręcie, szukając ratunku. Rzucali się do basenu, mającego 14 metrów głębokości i na kamieniach rozbijali sobie czaszki. Ja sam również biegałem jak szalony. Miałem przed sobą zupełnie wolny most i mogłem z łatwością dostać się na brzeg. Nagle usłyszałem jakby tysiąc głosów, wołających z basenu: „Tutaj, tutaj! Weź linę i spuść się do basenu. Sam dotąd nie wiem, jak się dostałem na ląd, czy przeszedłem przez most, czy się spuściłem po linie. Nie odniósłszy najmniejszej rany, chociaż byłem tuż koło punktu wybuchu.“

Ile ofiar pochłonęła katastrofa, dotąd jeszcze nie obliczono zupełnie ściśle. Jedne źródła podają liczbę zabitych na 118, drugie na 140. Wielu zwłok nie rozpoznano dotąd. Podobno panuje nieporządek na miejscu katastrofy. Liczby ofiar nie stwierdzono dotąd pomiędzy innemi także i z tego powodu, że dosyć liczni marynarze, a nawet podoficerowie i oficerowie w pierwszym popłochu uciekli do miasta i nie stawili się do apelu, który już 2 razy urządzono po katastrofie.

Jeżeli popłoch zapanował na „Jenie“, to sprawiedliwość każe przyznać, że nie wszystkich ogarnął. Niektórzy marynarze zachowywali się prawdziwie po bohatersku. Pomiędzy nimi odznaczył się przedewszystkiem chorąży okrętowy, Roux, a także kolega jego Thomas. Obaj, niestety, zginęli. Roux, który odznaczał się ogromną siłą, postanowił, nie zważając na niebezpieczeństwo, otworzyć wrota w śluzie basenu, ażeby go wypełnić wodą i położyć kres pożarowi, który się srożył na okręcie. Spadł nagle do basenu w oczach marynarzy, którzy daremnie chcieli pospieszyć mu z pomocą. Stalowa płyta, wyrzucona przez wybuch, przedarła ciało jego na dwie części. Chorąży Thomas znajdował się na pokładzie, ponieważ z przyjaźni pełnił służbę za pewnego oficera, który był zastępcą komendanta. Oficer ów udał się na ląd i ocalał, Thomas zaś zginął. Wedle innej wersyi, chorąży Roux, na czele kilku marynarzy i robotników, pracował nad otwarciem śluzy, gdy kapitan okrętu wojennego „Patrie“ kazał strzelić granatem do wrót śluzy, ażeby w nich wybić otwór i wpuścić wodę do basenu. Pracujący nad otwarciem śluzy zostali zasypani gradem odłamków ze śluzy, ale nie przerwali roboty. Wkrótce otworzyli śluzę wpuścili do basenu wodę, która zaczęła napływać już przedtem przez otwór wybity granatem. Odłamek granatu rozpłatał chorążemu Roux brzuch i ranny umarł wkrótce pośród strasznych mąk na pokładzie okrętu wojennego „Suffren“, na który go przeniesiono. Niestety, nieszczęścia tego można można było uniknąć, gdyby na czas znaleziono klucz od śluzy, którego daremnie szukano przez 2 godziny.

Śledztwo nie wykryło dotąd przyczyny katastrofy i wątpliwą jest rzeczą, czy ją zdoła odkryć. — Obiegają przeróżne domysły, mniej lub więcej prawdopodobne, ale tylko domysły. Oficerowie marynarki twierdzą, że wykluczoną jest hipoteza, jakoby proch sam się zapalił, a przypuszczają, że katastrofa jest wynikiem zamachu anarchistycznego, o czem doniósł telegram. Na poparcie tego przypuszczenia przytaczają tę okoliczność, że pierwszy wybuch nastąpił w tyle okrętu, gdzie oficerowie znajdowali się w kajutach, i że było to pomiędzy spoczynkiem i apelem, a więc w czasie, gdy można było spokojnie przygotować wybuch. Ale jakakolwiek była przyczyna katastrofy, pozostanie ciężki zarzut niedbalstwa ze strony komendanta okrętu, że nie usunął z okrętu materyałów wybuchowych. We wszystkich marynarkach wojennych, a więc i we francuskiej, istnieje przepis, że jeżeli okręt udaje się do warsztatu, a choćby tylko do arsenału, ma być z niego usunięta cała amunicya i złożona w składzie lądowym. Komendant pancernika „Jena“ nie uczynił tego. Zarzut ten tak jest ciężki, że znawcy nie chcą przypuścić, ażeby komendant „Jeny“ był winnym takiego zaniedbania, i sądzą, że pancernik wpłynął do basenu nie dla naprawy, ale tylko ażeby tam chwilowo zatrzymać sie. Ta sprawa oczywiście rychło sie wyjaśni.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Ponowna zima. Ponowne obniżenie się temperatury, czwarte z rzędu w roku bieżącym, tudzież opady śniegowe objęły wszystkie kraje, należące do monarchii austryackiej. Porównując biuletyny meteorologiczne, stwierdzić trzeba, że tym razem w Galicyi ani mrozy, ani opady śniegowe nie są tak wielkie, jak w innych krajach. Zwłaszcza w okolicach alpejskich panują bardzo silne mrozy. W dolinach gór Altvater, w tak zwanem Waldviertel, wynoszą mrozy 12—14° Celsiusza, a na wyżynach północnego Tyrolu i Bawaryi południowej dochodziły mrozy do 25° C. Opady śniegowe nie są wprawdzie obfite, ale silny wiatr powoduje zawieje. Z Przedarulanii donoszą o ponownych śniegach, a w okolicy Kufsteinu, skutkiem śniegów cierpi bardzo ruch komunikacyjny. Z Gmunden donoszą znów o częstem staczaniu się lawin. W Bośni panuje od kilku dni silny wiatr „bora“ z zamieciami śnieżnemi. Kolej z Kopriwanicy do Strzani została zasypaną 5-metrowemi pokładami śniegu. Nawet w okolicy Tryestu i Abazyi sroży się zima. Prześliczny park, otaczający zamek Miramar, leżący koło Tryestu, został zniszczony przez mrozy. Miramar, niegdyś własność cesarza Meksyku, arcyksięcia austryackiego Maksymiliana, obecnie należy do cesarza Franciszka Józefa. — W lutym zamarzły w parku sadzawki, a cyprysy i pinie straciły nagle swą zieloność i przeważnie zginęły. Zginęło stare drzewo figowe — ficus stipulata — a podobny los spotkał kamelie i mirty. Od 50 lat nie było w tych okolicach takiego mrozu. W cieplarniach zamku, pomimo ciągłego palenia, zdołano utrzymać zaledwie temperaturę 3° powyżej zera. — Przy tej sposobności zaznaczamy, że nawet w krajach, więcej na północ położonych, są okolice, które dzięki wgłębieniu swego terenu, posiadają obecnie wcale ciepłą temperaturę. Jeden z przyjaciół naszego pisma, który powrócił z Berna, opowiadał, że na Morawach rozpoczęto w niektórych okolicach roboty wiosenne. Z okna wagonu widać było w polu pługi, orzące ziemię.

Wielki raut. Powszechne zainteresowanie budzi raut, zapowiedziany na poniedziałek dnia 18 b. m. Urządza go liczne grono pań, które dochód z niego przeznaczyły na utworzenie funduszu stypendyjnego dla kształcących się kobiet. Na część koncertową rautu złożą się piękne produkcye wokalno-muzykalne, w których, prócz wymienionych już artystów, weźmie jeszcze udział jedna z wybitnie zdolnych uczennic prof. Horbowskiego, p. Filipkówna.

Do komitetu, którego staraniem raut się odbędzie, weszły panie: Bieńkowska, Chylińska, Cybulska, Dalezowa, Dargunowa, Fischerowa, Federowiczowa, Gustawska, Gutowska, Hornowa, Hupkowa, Klemensiewiczowa, Kozubska, Krzyżanowska, Niećlowa, Nowakowa, Odrzywolska, Ottmanowa, Pareńska, Ponikłowa, Radwańska, Ratyńska, Retingerowa, Ripperowa, Rosnerowa, Stachowska, Zarembina, Zdziechowska, Ziembińska, Żmigrodzka. Raut odbędzie się w salach starego teatru.

Z sali odczytowej. Wczoraj odbył się drugi odczyt p. Antoniego Potockiego na temat: „Sztuka portretu i pejzażu w Anglii“, urządzony staraniem akad. Koła „Związku pomocy narodowej“. Po odczycie publiczność obdarzyła prelegenta oklaskami. Nadmieniamy, że p. Potocki przyobiecał wygłosić na ten sam cel odczyt z końcem kwietnia br. z zakresu literatury

Ochrona dziecka. W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o zebraniu krakowskiej sekcyi międzynarodowego kongresu „ochrony dziecka“, jaki pojutrze rozpocznie się w Wiedniu, zaznaczyć należy, że na zebraniu tem przemawiali także delegaci kongresu, koncepista magistratu dr Reiner i dr Merz. Mianowicie podnieśli oni konieczność wydania ustawy krajowej, na wzór ustawy styryjskiej z r. 1893, by dzieci do lat dwóch oddawane być mogły przez matki na wychowanie tylko takim obcym kobietom, które będą zostawały pod kontrolą władz.

Jak się dowiadujemy, wyjeżdża do Wiednia na kongres 1400 delegatów ze wszystkich krajów koronnych. Powitanie uczestników nastąpi przez ministra sprawiedliwości dra Kleina w sali wiedeńskiego Tow. muzycznego, a obrady kongresu rozpoczną się w niedzielę po południu w auli uniwersytetu i pobocznych salach. Wieczorem uczestnicy kongresu przyjęci będą bankietem przez miasto w ratuszu wiedeńskim.

Pośrednictwo pracy. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie rozwija się coraz lepiej, o czem przekonują następujące cyfry: Od dnia 21 stycznia do ostatniego lutego b. r. załatwiło biuro pomyślnie 144 zgłoszeń pracodawców i robotników, w bieżącym miesiącu wpłynęły do biura znaczniejsze zamówienia na partye robotników rolnych. Między innemi o robotników rolnych zwróciło się do biura pośrednictwa pracy w Krakowie kilkunastu właścicieli dóbr w W. Księstwie Poznańskiem oraz zarząd dóbr cesarskich Reichstadt w Czechach, który zażądał przysłania 40 robotników rolnych. Biuro również wystarało się o umieszczenie na stanowiskach na prowincyi kilkudziesięciu wykwalifikowanych rękodzielników, którzy w Krakowie pozbawieni byli pracy. Działalność biura nie może być jeszcze tak wydatną, jakby należało się spodziewać, a to ze względu na konkurencyę biur pokątnych i prywatnych

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. druha dra Michała Kirkora, urządza krakowski „Sokół“ nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów jutro w sobotę o godzinie 10 rano. Dyrektor „Sokoła“ wzywa członków, aby się na nabożeństwie w strojach sokolich licznie jawili.

W sprawie zachowania się uczniów na ulicy, o czem wczoraj donieśliśmy, otrzymujemy jeszcze następujące uwagi:

Ponieważ we wczorajszym numerze „Nowej Reformy“ poruszono sprawę wybryków młodzieży na ulicach Batorego, Lounrtowicza i Sobieskiego — przeto dorzucam jeszcze do tego słów kilka i nadmieniam, że uczniowie tych dzielnic obrzucają nietylko błotem spotykane na swej drodze dziewczęta, ale — co gorsza — zaczepiają je w sposób brutalny, nie szczędząc przytem różnych cynicznych uwag — słowem, zachowują się nie jak młodzież zakładów naukowych. Pożądanemby było, aby ci studenci, którzy n. p. prenują w „Zniczu“ i którzy wydali tak piękny numer jubileuszowy ku czci Elizy Orzeszkowej, wpłynęli na swoich kolegów i żądali od nich zmiany obyczajów, poszanowania swojej i cudzej godności.

Śpiew dla dzieci. W tych dniach pozyskał Kraków cenną siłę pedagogiczną w osobie panny Bronisławy Lipińskiej, nauczycielki śpiewu, która po gruntownych studyach za granicą, poświęconych kształceniu dzieci w śpiewie, otwiera w mieście naszem pierwszą szkołę śpiewu dla dzieci. Zagranicą uznano już dawno niezmierne korzyści psychiczne i fizyczne nauki śpiewu u dzieci. Kształci on nietylko poczucie piękna, ale oparty na prawidłowym oddechu, jest dla płuc dziecięcych tem, czem gimnastyka dla ogólnego rozwoju organizmu.

Spodziewać się należy słusznie, że nowa szkoła spotka się z życzliwem poparciem wszystkich, którym zdrowie młodego pokolenia leży na sercu.

Z kraju.

Tarnów, 14 marca. (Z Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkół średnich. — Sensacyjna rozprawa).

Z początkiem bieżącego tygodnia odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkół średnich. Zagaił prezes Dunajewski. Sprawozdanie kasowe przyjęto. Sprawozdanie to wykazuje dochody 3370 kor. 71 hal., rozchody 1679 kor. 81 hal. Sprawozdanie sekretarza daje obraz statystyki stancyj studenckich. Na ogólną ilość młodzieży szkół średnich (1620) mieszka na t. zw. stancyach prywatnych 708, t. j. 39%. Ze zwiedzonych stancyj 101 (43%) uznano za dobre, 94 (40%) za dopuszczalne, 32 (13%) za złe, lecz dające się usunąć, 3 (1%) za niedopuszczalne. Sprawozdanie dra Walczyńskiego o hygienicznych stosunkach tych stancyj wykazuje znaczne polepszenie. W dyskusyi zabierali głos prof. Kwiciński, ks. Rec i dr Ozimek. W końcu wybrano komisyę skontrującą. Wybór padł na pp. Niesiołowskiego, Kozubowskiego i Wójcickiego. Towarzystwo liczy członków 205.

Przed sądem przysięgłych odbyła się sensacyjna rozprawa, której przewodniczył wicepr. dr Zaklika, oskarżał zast. prokur. Ujejski, bronił adw. dr Goldhammer. Oskarżoną była Anna Pszonkowa z Piotrkowic, licząca lat 53 gospodyni rolna, o zbrodnię podpalenia z §§. 5 i 166 u. k. Sprawa miała się następująco: W nocy z 4 na 5 września 1906 r. podpalił Michał Pszonka, mąż oskarżonej, dom Anny Lebrykowej w Łowczowie, za co został zasądzony na 15 lat ciężkiego więzienia. Po ogłoszeniu wyroku złożył Pszonka zeznanie przed sędzią śledczym, że czynu tego dopuścił się za namową żony. Wskutek tego prokuratorya postawiła Annę Pszonkową przed sąd przysięgłych. Klasycznym świadkiem był mąż oskarżonej, który w stanowczych słowach podtrzymuje swe zeznania, złożone przed sędzią śledczym. Jednakowoż inni świadkowie zeznali, że Michał Pszonka obchodził się bardzo źle ze swoją żoną, że podejrzywając ją o stosunki miłosne z parobkami, bił ją i znęcał się nad nią, a nawet raz rozebrawszy ją do naga pędził przed sobą do domu. Wobec tych zeznań sędziowie przysięgli nabrali przekonania, że oskarżenie jest zwyczajnym aktem zemsty, i uwolnili Pszonkową jednogłośnie.

W Wadowicach odbędzie się 20 marca b. r. walne zgromadzenie Koła miejscowego T. S. L. w lokalu „Czytelni“ o godz. 7½ wieczór.

Milionowe bankructwo. Z Sambora donoszą: Przed sądem tutejszym stanął Markus Feuerstein z Drohobycza, liczący lat 41, oskarżony o zbrodnię oszustwa i występek z § 486 u. k. Prowadził on przed około 20 laty w Drohobyczu drobny handel zbożem, mąką i lnem, zajmując się przytem eskontem weksli na małą skalę. Dorobił się kilku tysięcy koron. Za żoną zaś wziął 10.000 kor. Z tym kapitałem rozpoczął w r. 1900 spekulacyę terenami naftowemi, zaczął dalej kupować realności, stawiać kamienice, a w r. 1904 kupił majętności Toustobaby i Zawadówkę za cenę 447.200 koron. Interesy naftowe domagały się wciąż znacznych wkładów, skorzystał więc z kredytu, wreszcie w lecie roku 1905, gdy uzyskanie dalszego kredytu napotykało na trudności, jak sam przyznaje, sfałszował na wekslach podpisy różnych osób. W ten sposób po koniec stycznia 1906 zeskontował sfałszowanych przez się weksli na 179.000 koron. Na wekslach sfałszował podpisy także firm. Termin płatności najwcześniej eskontowanych, fałszywych weksli, przypadł na luty 1906. Obwiniony, chroniąc się przed odpowiedzialnością, zgłosił 18 lutego 1906 pisemnie w sądzie konkurs do swego majątku i zaraz tego samego dnia zbiegł zagranicę. W tym czasie wynosił stan bierny majątku jego 1.032.908 kor. 10 h.

Obwiniony tłumaczy się, że ci, którzy dostarczyli mu na weksle gotówki, wiedzieli, że podpisy są fałszowane, ale nie kładli na to uwagi, gdyż kredytu udzielali jemu samemu, uważając dalsze podpisy za zwykłą tylko formalność. Poszkodowani zaprzeczają temu. Dalej Feuerstein twierdził, że do podpisywania Schapiry na licznych wekslach upoważnił go tenże osobiście, jako wspólnik rafineryi nafty, czemu jednak Schapira przeczy.

Prokuratorya państwa oskarża Feuersteina, że w czasie od sierpnia 1903 do końca stycznia 1906, kiedy mu już groziła niewypłacalność, w zamiarze wyrządzenia ogółowi swych wierzycieli szkody materyalnej ponad 600 koron, starał się podstępem przedłużyć sobie kredyt, tj. że w lutym 1906 r. w Drohobyczu popadł w konkurs, a nie jest w stanie wykazać, że stało się to jedynie przez nieszczęśliwe wypadki i bez jego winy.

Do rozprawy powołano 76 świadków.

Zmarli.

Ignacy Dutkiewicz, obywatel m. Krakowa, zmarł w dniu 13 bm., przeżywszy lat 86. Zmarły był teściem lwowskiego inż. Rychłowskiego.

W Warszawie zmarła Izabela z hr. Plater-Zyberków Konstantowa hr. Przezdziecka, przeżywszy lat 62.

Ze świata.

Z Warszawy.

We środę wieczorem policya dokonała rewizyi w mieszkaniu inżyniera Potkowskiego. Zabrano liczne wydawnictwa z biblioteki inżyniera i jego korespondencyę. Aresztowano obecnego w mieszkaniu lokaja i pewnego młodego człowieka, który czekał na przybycie właściciela mieszkania. Inżynier Potkowski był nieobecny.

— O kilku wypadkach samowolnego zamykania szkół polskich ludowych donoszą z powiatu częstochowskiego do gazety „Naród“.

Wskutek rewizyi inspektorskiej, odbytej przez inspektora szkolnego, p. Marczenkę, w dniu 8 zeszłego miesiąca, w szkole gminnej w Szarlejce, w pow. częstochowskim, w dniu 9 b. m., do tejże szkoły o godz. 8 z rana przybył wójt gminy Grabówka, Biś, w towarzystwie 2 strażników, szkołę opieczętował, a nauczyciela p. Piotra Ciesielskiego aresztował i pod eskortą odstawił do Częstochowy do naczelnika powiatu. Naczelnik powiatu, przesłuchawszy p. Ciesielskiego, pozwolił mu wrócić do domu, lecz szkoły nie odpieczętowano. Na zupełnie podobne przejścia narażona była szkoła w Rudnikach i jej nauczyciel, p. Daniel Nowak.

— Dom bankierski H. Wawelberga i St. Rotwanda — jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti“ — przekształca się na Towarzystwo akcyjne pod nazwą Bank zachodni. Z kapitału zakładowego w sumie 5,000.000 rubli właściciele zatrzymują 12.000 akcyj 250-rublowych, 8.000 zaś biorą kapitaliści zagraniczni.

— Wczoraj ukazał się pierwszy numer pisma „Warszawskij Wiestnik“, wydawanego przez związek prawdziwych Rosyan i związek Rosyan kresowych. Pismo podpisują, jako redaktorzy, A. M. Kojałowicz, członek rady komitetu redakcyjnego, artysta Karelin i prezes związku październikowców, S. N. Aleksiejew.

Z Łodzi.

— Z uwagi na ostatnie przypadki napadów i zabójstw oficerów i żołnierzy, naczelnik wojskowy okręgu łódzkiego polecił policmajstrowi zawiadomić mieszkańców Łodzi, że przechodząc obok patroli lub wojskowych, idących oddzielnie, należy ręce wyjąć z kieszeni. Kto nie zastosuje się do tego rozporządzenia, będzie uważany za przestępcę (!).

— Wczoraj wieczorem w Zgierzu, w pobliżu magistratu, niewiadomi sprawcy kilku wystrzałami zabili żandarma Maksyma Nikitina.

— Do portyera fabryki Towarzystwa akcyjnego Stillera i Bielschowskiego przy ulicy Południowej, gdzie podówczas siedział policyant Siemien Prut z 3 żołnierzami pułku koływańskiego, wpadło nagle 3 młodych ludzi, którzy dali 16 strzałów. Prut i jeden z żołnierzy odnieśli śmiertelne rany, dwaj inni żołnierze — lżejsze. Po strzałach, napastnicy zbiegli na ulicę Targową. Wkrótce nadbiegł patrol wojskowy i dał około 30 strzałów, ale nikogo nie zranił, poczem na ulicy Targowej dokonano masowej rewizyi i aresztowano niejakiego Jana Butkiewicza, robotnika z fabryki Stillera i Bielschowskiego, podejrzewając go o udział w napadzie.

Z zaboru pruskiego. Serwilistycznych nawskróś nauczycieli poznańskich spotkał onegdaj przykry zawód. Towarzystwo nauczycieli z Poznania sprowadziło sobie z Berlina znanego profesora dr Gurlitta z wykładem na temat: „Jak bez przymusu zachęcać można do nauki“. Rozmaite wywody prelegenta oklaskiwano, gdy atoli wspomniawszy o polskim strajku szkolnym, zaznaczył, że i „on, jako Niemiec-ewangelik religii w obcym języku by się nie uczył“, część nauczycieli z oburzeniem opuściła salę.

— I wśród publiczności niemieckiej w Poznańskiem nie brakuje sicpaczy i naganiaczy rządowych. U majstra studniarskiego w Inowrocławiu Segora pracował od przeszło 15 lat robotnik polski, Kaliski. Dzieci jego nie odpowiadają w religi po niemiecku. Segor wobec tego stawił w tych dniach p. Kaliskiemu ultimatum, że jeżeli dzieci jego nie zaprzestaną strajkować w szkole, natenczas zniży mu jego płacę dzienną z 3·50 mk. na 2 mk. Oburzony tem Kaliski zrzekł się dalszej pracy u p. Segora.

Cyganiewicz we środę wieczór, jak donoszą z Warszawy, wystąpił po raz drugi w cyrku Cinisellego i mocował się z dwoma atletami. Wilsona położył w ciągu dwóch, a Burghardta w ciągu pięciu minut.

Ogromny pożar. W gminie Borsano pod Medyolanem wybuchnął pożar, który wkrótce obrócił w perzynę całą tę miejscowość. Spłonęło 154 domów i 50 zabudowań gospodarskich, a 2000 ludzi jest bez dachu. Przybyłe na miejsce straże ogniowe z Medyolanu i Busto Arsizio pracowały nad ugaszeniem pożaru, nie mając żadnej pomocy ze strony ludności. Jak zeznał naczelnik gminy, pożar można było ugasić z łatwością, ale chłopi nie chcieli wziąć udziału w akcyi ratunkowej, twierdząc, że szkoda bronić tak lichych budynków i że Towarzystwa ubezpieczeń i tak zwrócą szkodę. Chłopi w Borsano są tylko dzierżawcami gruntów i mieszkają rzeczywiście w domach, nadających się tylko do zburzenia. Należytości za ubezpieczenie mają obowiązek opłacać z własnej kieszeni. Ponieważ domy nie są ich własnością, więc mieszkańcy wcale się nie troszczą o nie. Gdy pożar ogarnął całą prawie miejscowość, chłopi uradowani, że spalone domy zostaną odbudowane, pili w szynkowniach, a dzieci bawiły się wesoło w polu. Ogień ugaszono dopiero wieczorem po całodziennym ratunku.

Śniegi. Z Insbruku donoszą: Od 24 godzin pada tu ciągły śnieg. Komunikacya kolejowa w wielu miejscach przerwana. — Z Monte Leone di Calabria we Włoszech donoszą: Ostatniej nocy spadł tu obfity śnieg.

Katastrofa kolejowa. Z Insbruku donoszą: Na stacyi Petnau kolei arulańskiej nastąpiło wczoraj zderzenie się pociągu osobowego z towarowym. Jeden podróżny zraniony.

Wylewy. Z Pitsburga w Ameryce donoszą: Z powodu wielkich wylewów rzek ustał handel i praca w fabrykach. Sto tysięcy robotników znalazło się skutkiem tego bez pracy.

Ze stowarzyszeń.

Czytelnia dla kobiet pragnąc uczcić 40-letni jubileusz Elizy Orzeszkowej, urządza w sobotę 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Eleuteryi“ (Rynek 17) wiec kobiecy z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Dola ludu pracującego w pismach Elizy Orzeszkowej. 3) Znaczenie Orzeszkowej wobec kwestyi kobiecej. 4) Dyskusya i uchwała rezolucyi. — O liczny udział uprasza zarząd.

Z III Koła Tow. „Szkoły ludowej“. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zebranie członków III Koła T. S. L. w lokalu „Spójni“ przy ul. Grodzkiej l. 43. Zebraniu, w którem wzięło udział kilkudziesięciu członków, przewodniczył prezes Koła prof. Odo Bujwid. Po krótkiem zagajeniu, sekretarz p. Lechnicki zdał sprawę z rocznej działalności Koła.

Koło III T. S. L. utrzymywało 8 bezpłatnych wypożyczalni, mianowicie pięć w Krakowie (2 przy ul. Lubicz l. 28, przy ul. Zwierzynieckiej l. 10, przy ul. Rajskiej l. 14 i w szkole ratuszowej na Kazimierzu), następnie w Podgórzu przy ulicy Mickiewicza l. 29, w Dębnikach przy ul. Pocztowej l. 106 i w Krowodrzy w domu gminnym. Zadaniem bezpłatnych wypożyczalń było dostarczanie jak najszerszemu ogółowi odpowiednich książek do czytania i rozbudzenie w czytelnikach dążności do samokształcenia. Jak takie wypożyczalnie są konieczne, dowodzi fakt, że samo III Koło obsłużyło w ciągu roku 37.500 czytelników i wydało 59.744 książek. Jestto cyfra wprost imponująca, jeśli weźmie się pod uwagę, że wszystkie wypożyczalnie miały w bibliotece razem zaledwie 5088 dzieł. Gdyby nie ten brak książek, liczba korzystających z wypożyczalń byłaby kilkakroć wyższa. Mimo tego wogóle mieszkańcy Krakowa bardzo słabo popierają działalność tego Koła, do którego należało w roku ubiegłym zaledwie około 100 członków. — Sprawozdanie kasowe wykazuje obrót 2806 kor. 42 hal., z czego gotówką na rok bieżący pozostało 181 kor. 70 hal.

W dyskusyi, która się nad sprawozdaniem III Koła rozwinęła, zabierali głos prócz członków także delegaci zarządu głównego T. S. L. pp. Janaszewski, dr Gertler i Małecki, którzy wytykali zarządowi Koła III brak bliższego kontaktu z zarządem głównym T. S. L. W imieniu zarządu III Koła prezes prof. Bujwid i wiceprezes prof. Bujwidowa, wyjaśnili, że kontakt był w sprawach administracyjnych, zaś pozatem Koło III korzystało z autonomii, statutem mu zabezpieczonej. Uchwalono ostatecznie wnioski adw. dra Gertlera, wzywające nowy wydział, aby stosunki z zarządem głównym utrzymywał, a zarazem postarał się o wydatną pomoc materyalną z jego strony na cele Koła. Dalej uchwalono wybrać osobną komisyę dochodową, która zajmuje się powiększeniem dochodów Koła i zjednywaniem nowych członków. Postanowiono także zorganizować stałe odczyty publiczne i w tym celu stworzyć osobną komisyę odczytową.

Następnie przystąpiono do wyborów 16 członków zarządu. Wybrani zostali większością głosów pp.: Bacia, Bobińska, prof. Bujwid, Bujwidowa Kazimiera, Bujwidówna, Heltmann, Klinger, Lechnicki, Lenartowicz, Lipiński, dr Nitsch Roman, Płażański, Radwan Stanisław, Radwan Władysław, Ruppert i Rysman. Delegatami na walne zebranie Towarzystwa szkoły ludowej wybrano pp. Feldmana Wilhelma, Kolbego Wacława i Świdzińskiego Bolesława. Wreszcie dokonano wyborów do komisyi dochodowej.

Resursa urzędnicza urządza w wigilię św. Józefa, t. j. w poniedziałek dnia 18 b. m. koncert spacerowy przy muzyce wojskowej 56 pułku p. — poczem nastąpi zabawa taneczna. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W klubie prawników odbędzie się dnia 19 marca zebranie towarzyskie z paniami. — Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny dla członków, wprowadzonych przez nich gości, oraz dla osób, posiadających honorowe karty wstępu.

Z „Eleuteryi“. Wieczór urządza „Eleuterya“ we własnym lokalu (Rynek gł. 17, II p.) we wtorek 19 b. m. o godzinie 8 wieczór. Wszelkich wyjaśnień udziela p. Rein (Armatys) Rynek 22 i sekretaryat Towarzystwa w godzinach popołudniowych.

Chór Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie (ul. Wolska 14) urządza w poniedziałek 18 b. m. (w wilię św. Józefa) raut. Po części deklamacyjno-wokalnej tańce. Początek

---

trudno oczywiście wdawać się w szczegółową ocenę tej wspaniałej kompozycyi i trzeba poprzestać z konieczności tylko na scharakteryzowaniu wrażenia ogólnego, które w całej pełni było imponujące, wielkie i piękne.

Rzec można, że w dziele tem skrystalizowały się wszystkie najcenniejsze zalety potężnej twórczości Żeleńskiego. Ogromna siła natchnienia, wiedzy i na wskróś dramatycznego talentu, a wszystko to ujęte w ramy przepysznie wykończonych form muzycznych, złożyły się na stworzenie dzieła, które każdemu zaimponować musi i rzeczywiście słuchaczom zaimponowało. Zalety te podziwiało się już w poprzednich kompozycyach operowych Żeleńskiego; tutaj one wprost olśniewają i zdumiewają zarazem, nakazując mimowoli uchylić czoła przed tym wielkim artystą, który, mimo siedmiu dziesiątków lat, na usługach ukochanej przez siebie sztuki spędzonych, takie zdołał stworzyć arcydzieło. Tak — arcydzieło. Nie cofam tego wyrażenia, bo mnie przynajmniej wydaje się „Stara baśń“ arcydziełem, z którego też i twórca jej i muzyka polska mogą być naprawdę dumni. Tem bardziej, że to jeszcze przytem dzieło tak bardzo polskie, i tak, dzięki tej swojej polskości niezrównanie piękne.

Melodya rodzima panuje tu niepodzielnie, raz skoczna i wesoła, to rzewna i tęskna, to znowu poważna i surowa w wyrazie, ale zawsze dźwiękiem polskości przepojona, zawsze w charakterze na wskróś polskim utrzymana. I w tem właśnie tkwi jej wielka wartość i znaczenie dla muzyki naszej. Dzieł kosmopolitycznych, na rozmaitych „izmach“ wzorowanych, mamy niemało; dzieł naprawdę polskich nie wiele. „Stara baśń“ wzbogaca obecnie ich poczet, a wzbogaca z hojnością iście królewską.

Nie potrzeba dodawać, że wystawienie nowego dzieła Żeleńskiego na scenie lwowskiej stało się wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia dla kultury artystycznej naszego miasta. To też i godne zgotowano mu przyjęcie. Doniosłem już wam zresztą o tem zaraz po premierze, nie będę się więc tutaj powtarzał, i poświęcę jeszcze słów kilka samemu wykonaniu tej przepięknej opery na scenie lwowskiej. Było ono istotnie świetne. Dyrekcya teatru naszego uczyniła ze swej strony wszystko, aby dzieło Żeleńskiego przedstawić w ramach możliwie najwspanialszych. I udało się to jej w zupełności. Przygotowanie opery było nadzwyczaj staranne, strona zewnętrzna przedstawienia bogata i efektowna. Artyści zrozumieli również, co winni dziełu tak niepospolitemu, to też ensambl był doskonały, wykonanie partyj poszczególnych świetne.

Ograniczam się z konieczności do tej ryczałtowej pochwały, gdyż w przedstawieniu „Starej baśni“ brał udział cały prawie personal operowy, trudno mi więc wymienić wszystkich wykonawców po kolei. Wyjątek tylko dla wykonawców partyj głównych. Domana śpiewał p. Bandrowski, a śpiewał go i grał tak, jak tylko on potrafi. Ogółem, była to kreacya wspaniała, ze stanowiska zarówno wokalnego, jak i aktorskiego, jedna z tych, które na długo pozostają w pamięci. To też patrzyło się na nią z prawdziwym podziwem i wdzięcznością.

W partyi Dziwy pani Gembarzewska stworzyła postać, która ujmowała szczerością uczucia i szlachetnością wyrazu dramatycznego. Bezwarunkowo najświetniejsza to kreacya w bogatym repertuarze tej artystki.

Pełnym powagi Wizunem był p. Mossoczy, wybornym Chwostem p. Ludwig, a obok nich wyróżnili się jeszcze w partyach poszczególnych pp. Kasprowiczowa, Mokrzycka, Oleska i Malawski. Wogóle wszyscy, a więc i niewymienieni, przyczynili się godnie do tego, aby dzieło Żeleńskiego zaprezentowało się ze sceny lwowskiej jaknajświetniej i najdostojniej. Tak też było w istocie. Operą kierował z talentem p. Rukawina, dyrygent młody, ale wysoko uzdolniony. Zadanie miał trudne, bo orkiestra w „Starej baśni“ ważną i dużą odgrywa rolę, lecz wywiązał się z niego bez zarzutu.

H. Cepnik.

We Lwowie 15 marca 1907.

o godz. 9 wieczorem. Strój wizytowy. Szczegółowy program przy wejściu. Bilety wstępu: familijny 3 kor., dla niecłonków 1 kor. 50 hal., dla członków 1 kor. Bilety numerowane wcześniej nabywać można w „Sarmacyi" (Szewska 2), a w dzień rautu przy kasie. Wstęp na salę dozwolony tylko za zwrotem zaproszenia.

Dla Wielkopolan do rąk dra H. Jordana złożyli lekarze, zebrani na uczcie dla prof. dra Wł. Bylickiego 150 koron.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł inżynierów Antoniego Korasiewicza z Tarnowa do Żydaczowa, Stanisława Szulca z Sambora do Lwowa, Maryana Hoffa z Żółkwi do Złoczora, Emila Brzatrę z Białej do Lwowa, Witolda Jakimowskiego z Bolechowa do Lwowa, Antoniego Langera z Przemyśla do Tarnowa. Piotra Jachowskiego z Tarnobrzega do Krakowa, tudzież adjunktów budownictwa Alfreda Rojewskiego z Rzeszowa do Stryja, Karola Szweda z Jasła do Rzeszowa i Alfreda Schneidra ze Stryja do Sambora, — oraz powierzył p. Karasiewiczowi kierownictwo regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem.

Namiestnik zamianował adjunktami budownictwa praktykantów budownictwa Jana Batyckiego, Stanisława Markowskiego, Michała Bugielskiego (dla ekspozytury regulacyi Sanu w Dynowie), Juwenala Niewiadomskiego (w kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie, Karola Gurgula, Romana Korytowskiego, Mieczysława Stanka, Tadeusza Zubrzyckiego, Franciszka Kowalskiego (w starostwie w Białej), Henryka Albrechta, Witolda Dzięździelewicza (przy regulacyi Świcy w Bolechowie), Aleksandra Gasparego, Stanisława Przetockiego i Józefa Pliszewskiego.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Wesołe kobiety z Windsoru".

W sobotę: „Świecznik", komedya w 3 aktach Alfreda de Musset (występ p. M. Przybyłko).

W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec"; wieczór: „Rycerze północy".

W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic".

Z kalendarza. W sobotę 16 marca: Hilarego b. m. i Tacyana m.; w niedzielę 17 marca: Gertr. Patryka.; w poniedziałek 18 marca: Gabryela i Cyryla Jerozolim.

Wschód słońca 16 marca o godzinie 5 min. 54, zachód o godz. 5 min. 43; długość dnia godzin 11 minut 49.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 marca termometr doszedł od — 9·6 do — 3·4 C.; — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 15 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·0 mm., termometru — 2·7 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

✂ **Komunikat kolejowy.** Z dniem 15 marca b. r. zastanawia się na wąskotorowej kolei lokalnej Przeworsk-(Bachorz)-Dynów pociągi mięszane Nr 5255 i 5256, a zaprowadza się przyspieszone pociągi mieszane Nr 5251 i 5252. Rozkłady jazdy wymienionych pociągów Nr 5251 i 5252 zawarte są w kieszonkowym, jako też i w ściennym rozkładzie jazdy, ważnym od 1 maja 1906.

Ogólny ruch pociągów na częściowym szlaku Bieńczyce-Kocmyrzów kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów podjęto napowrót 13 b. m.

Budapeszt, 15 marca. Pszenica na kwiecień 7·53 do 7·54; pszenica na maj 7·54 do 7·55, pszenica na październik 7·86 do 7·87; żyto na kwiecień 6·71 do 6·72; owies na kwiecień 6·78 do 6·79; kukurydza na maj 5·24 do 5·25; kukurydza na lipiec 5·38 do 5·39; rzepak na sierpień 13·70 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu Sejmu krajowego, po uchwaleniu ustawy o regulacyi płac nauczycielskich przyjął Sejm szereg wniosków komisyi przemysłowej w sprawie szkół zawodowych i kursów majsterskich, między temi upoważniono Wydział krajowy do pokrywania procentów i rat anuitetowych od pożyczki w maksymalnej kwocie 100.000 kor., jaką miasto Lwów zaciągnie na budowę Muzeum przemysłowego.

Przyjęto rezolucye: pos. Maryewskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał, w której miejscowości w powiecie wielickim ma być założona szkoła koszykarska; pos. Skołyszewskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, żeby ponownie zajął się zbadaniem kwestyi założenia szkoły koszykarskiej w Dobczycach; Stojałowskiego, aby Wydział krajowy zbadał sprawę założenia szkoły tkackiej w Białej.

Dalej przyjęto sprawozdanie komisyi prawniczej z czynności departamentu VI i uchwalono szereg rezolucyj o utworzenie nowych sądów i starostw. Uchwalono wezwać rząd, aby wprowadził język polski do urzędowania żandarmeryi i aby obniżył opłaty za telegramy, wysyłane do Rosyi i zrównał je z należytościami, opłacanemi za telegramy do Niemiec.

Odstąpiono Wydziałowi krajowemu petycyę w sprawie poparcia projektowanej kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice.

Polecono Wydziałowi krajowemu poczynić kroki w sprawie założenia szkoły dla rzemieślników w Tarnowie i 2-klasowej szkoły handlowej przy szkole realnej tamże.

Przyjęto szereg wniosków komisyi przemysłowej, między innymi o urządzenie już w roku szkolnym 1907/8 w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie specyalnego kursu dla kształcenia dozorców do budowli wodnych, dalej w sprawie zaprowadzenia w państwowych szkołach przemysłowych, w których dotąd niema, nauki religii jako przedmiotu obowiązkowego i wreszcie w sprawie przyspieszenia sfinalizowania sprawy budowy nowych gmachów dla państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i Krakowie.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalono: „Sejm zatwierdza wniosek Wydziału krajowego w sprawie corocznego podwyższania służbie oddziałowej obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie, po roku nienagannej i użytecznej pracy po 12 kor. rocznie, do czasu, gdy pobory dozorców z dołączeniem owych rocznych dodatków dosięgną kwoty 30 kor. miesięcznie, a dozorczyń 24 kor. miesięcznie. Sejm wstawia na ten cel dla szpitala lwowskiego na r. 1907 624 kor., a do preliminarza budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie kwotę 636 kor., z czego przypadnie 552 kor. dla 69 osób oddziałowej służby szpitalnej, a 84 kor. dla 9 osób oddziałowej służby klinicznej".

Telegramy „N. Reformy" z 15 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odesłano do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia przez gminę m. Krakowa za poręką kraju pożyczki w kwocie 23,600.000 koron.

Poseł Tarnawski uzasadniał swój wniosek z projektem ustawy krajowej co do toku instancyi administracyjnej Galicyi i co do krajowego trybunału administracyjnego. Mowca zaznaczył, że wniosek ten rzeczywiście dąży do pewnego wyodrębnienia Galicyi, a posiada znaczenie nie tyle polityczne, ile praktyczne. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Następnie wstawiono 10.000 kor. do budżetu na r. 1907, jako zasiłek dla szkoły gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, oraz polecono Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę wydatniejsze popieranie szkoły gospodarstwa dla kobiet w Olesku, ewentualnie przeniósł ją do zamku oleskiego.

Ks. Wesoliński wyraził życzenie, aby kraj nie pozostawiał tej sprawy jedynie inicyatywie prywatnej, lecz założył choć jedną szkołę krajową dla gospodyń wiejskich. — Odnośną rezolucyę uchwalono.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielanie bezprocentowych pożyczek na osuszanie i drenowanie gruntów.

Członek Wydz. kraj. dr Pilat wytykał, że komisya gospodarstwa krajowego nazywa tę sprawę pierwszym poważnym krokiem w tej sprawie. Mowca przytacza dawniejsze w tym kierunku zabiegi.

Poseł Gorayski podnosi, że dotąd drenowanie gruntów prowadzone było głównie przez wielką własność na koszt własny bez pomocy kraju. Mowca wyraża życzenie, aby z bezprocentowych pożyczek korzystała nietylko wielka własność, lecz także włościanie.

Referent Cielecki wyjaśnia, że komisya nie miała na myśli krytykowania działalności Wydziału krajowego.

Nastąpiły ogólne rozprawy nad budżetem.

Pos. Piniński mówił o regulacyi płac nauczycieli ludowych i o ciężarach, jakie ona nakłada na kraj, przyczem polemizował z pos. Stapińskim i jego pomysłami co do pokrywania o wiele jeszcze większego płac, tudzież z pos. Skołyszewskim co do wydatności dochodów z funduszu propinacyjnego.

Pos. Oleśnicki (Rusin) podniósł, że rezultat upływającej kandencyi sejmowej jest bardzo ciężki dla Rusinów, skazanych na zbieranie okruchów, spadających ze stołu panującej narodowości, która zagarnęła lwią część praw ruskiego narodu. Nigdy jeszcze prześladowanie Rusinów nie szło tak daleko, jak teraz, nigdy nie doznawali oni takiej bezwzględności, jak obecnie. Z chwilą, gdy rozpoczął się ruch w sprawie reformy wyborczej, przestały dla Rusinów istnieć prawa konstytucyjne zgromadzeń. Mowca przytacza przykłady, że raz zakazano zebrania z powodu, że pewna sala była za małą, drugi raz, iż tasama sala była za dużą, a innym razem z powodu, że w danym powiecie odbyło się już dosyć wieców. — Fałszywe doniesienia gazet polskich o nastroju ludności sprowadziły represyę na ludność spokojną. Mowca przypomina smutne zajścia w Ladzkiem.

Godz. 1 min. 30, posiedzenie trwa dalej.

Strajk piekarzy w Wiedniu.

(Tel. „N. Reformy" z 15 marca.)

Wiedeń. Dzisiaj powstał tu strajk piekarzy. W mieście zabrakło pieczywa. Czeladnicy i robotnicy wstrzymali pracę dzisiejszej nocy.

Przyczyna strajku.

Wiedeń. Strajk powstał z powodu nieporozumień cennikowych między majstrami a czeladnikami i wybuchł dosyć nagle. Termin bowiem dla stanowczej odpowiedzi, którą w sprawie podwyższenia płac mieli dać majstrowie, wypadał na dzień 26 b. m. Dzisiejszej nocy jednak czeladnicy już zażędali stanowczej odpowiedzi, a gdy majstrowie obstawali przy terminie do 26 b. m., rozpoczęli strajk.

Liczba strajkujących.

Wiedeń. Strajkuje **6000** czeladników i robotników w **700** większych i mniejszych piekarniach. Na razie sami majstrowie zabrali się do pracy i będą się starali, o ile możności, jak najwięcej pieczywa wypiekać. Naturalnie efekt ich pracy nie może wystarczyć na potrzeby Wiednia.

Upór majstrów.

Wiedeń. Strajk piekarzy dzisiaj rano dał się już odczuć. 99% majstrów piekarskich zobowiązało się słowem honoru nie przyjmować żądań strajkujących. W kilku piekarniach zgłosili się dzisiaj przed południem chętni do pracy. Także roznosiciele pieczywa oświadczyli, że solidaryzują się ze strajkującymi.

Wiedeń. Strajk pomocników piekarskich jest **powszechny.** Majstrowie oświadczyli, że zostali zaskoczeni strajkiem i że zastał ich zupełnie nieprzygotowanych. Pomocnicy piekarscy udali się wczoraj na posiedzenie, z którego już nie wrócili do pracy. Majstrowie twierdzą, że komitet strajkowy zteroryzował pomocników, że trzymał ich zamkniętych aż do 3 rano, ażeby nie dopuścić do podjęcia pracy tej jeszcze nocy.

Piekarscy majstrowie pomagali sobie w ten sposób, że wypiekali chleb sami, przy pomocy żon swoich, dzieci i służących. Mimo to w całem mieście brakuje dziś chleba i bułek. Są tylko bułki tak zw. „strajkowe", za które drogo płacić trzeba. W kawiarniach również brak pieczywa. Właściciele kawiarń oświadczyli, że będą postępowali solidarnie z majstrami piekarskimi i że na razie zastąpią bułki ciastkami.

O pomoc rządu.

Wiedeń. Delegacya majstrów udała się dzisiejszej nocy do namiestnika Kielmansegga z prośbą o interwencyę. W razie dłuższego trwania strajku, prosili majstrowie o dostarczenie żołnierzy dla wypiekania pieczywa. Namiestnik przyrzekł pomoc w tym kierunku.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się narada majstrów piekarskich, na której uchwalono zwrócić się do komendy wojskowej z prośbą o udzielenie im pomocy wojskowej.

Teror strajkowy.

Wiedeń. Strajkujący dopuszczają się już nadużyć. We Florisdorfie i w IX dzielnicy w pobliżu dworca **przewrócono wozy** z chlebem i całe pieczywo wrzucono do błota, tak, że stało się zupełnie nie do użycia.

Duma.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 marca).

Zawalenie się powały w Dumie.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Dzisiaj o 5 i trzy kwadranse rano **zapadła się powała w sali obrad Dumy.** Jako przyczynę, podają wadliwość konstrukcyi. Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie Dumy odroczono.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Nad salą Dumy znajdowały się ciężkie aparaty wentylacyjne i one zapewne wywołały katastrofę. Dwieście miejsc w centrum sali pokrytych zostało deskami i sztukateryami, które spadły z powały. Cenny żyrandol zniszczony. Rekonstrukcya sali potrwa 2 tygodnie.

Petersburg. Sala obrad Dumy **jest rumowiskiem. Krzesła są zupełnie zasypane gruzami,** tylko loże nie zostały uszkodzone. Szczęście, że podczas wypadku nikogo w sali nie było. — Zbrodniczy zamiar **uważają za wykluczony.**

Petersburg. Fakt zapadnięcia się powały w sali posiedzeń Dumy wywołał tu wielkie wrażenie. Wiadomo, że pałac Taurydzki w roku ubiegłym zupełnie odnowiono.

Petersburg. Z powodu zapadnięcia się powały w sali posiedzeń Dumy, odbędzie się dzisiejsze posiedzenie Dumy w wielkiej sali Katarzyny pałacu Taurydzkiego. Jest to sala ogromna, lecz nie posiada galeryi, a zatem ani miejsca dla publiczności, ani dla dziennikarzy. W kołach poselskich przypuszczają, że posiedzenie dzisiejsze ograniczy się jedynie do wysłuchania deklaracyi Stołypina, poczem zostanie zamknięte.

Zapadnięcie się sufitu wyrządziło wielką szkodę. Znaczna część foteli rozbita została przez spadające gruzy. Gdyby nieszczęście to wydarzyło się było za dnia podczas posiedzenia, skutki byłyby wprost straszne.

Dalsze posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Tel. ag. pet.) Posiedzenie Dumy odbędzie się dziś w sali Katarzyny w pałacu Taurydzkim. Na życzenie posłów, przed posiedzeniem odbędzie się nabożeństwo.

Narady opozycyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Obrady frakcyj opozycyjnych w sprawie stanowiska, jakie należy zająć wobec deklaracyi rządowej, trwały do późnej nocy, jednakże uchwały nie powzięto jeszcze. Socyalni demokraci obstają przy swojem żądaniu dania odpowiedzi na deklaracyę rządową. Wezwali oni partyę pracy, aby się do nich przyłączyła. Partya ta odmówiła.

Podczas dzisiejszego posiedzenia Dumy ma być zarządzona pauza, podczas której odbędzie się ponowna konferencya frakcyj opozycyjnych w tej samej sprawie.

Koła polskie.

Petersburg. Oba Koła polskie postanowiły wspólnie utworzyć cztery komisye: do spraw autonomii i samorządu, do spraw budżetowo-finansowych, do projektów konstytucyjnych i komisyę roboczą.

Frakcya Muzułmanów.

Petersburg. Zorganizowała się tu frakcya muzułmańska, złożona z 30 posłów. Należą do niej Tatarzy, Baszkirzy, Kaukazczycy i Kirgizi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 15 marca.)

Aresztowanie posłów.

Petersburg. W pomieszkaniu pewnego posła socyalistycznego odbyto dziś niespodziewanie rewizyę domową i aresztowano obecnych tam 9 osób, w liczbie tej kilku posłów; tych atoli zaraz wypuszczono na wolność.

Stracenie studentów.

Moskwa. Z wyroku sądu polowego zostali tu wczoraj **straceni** studenci Nowicki, Czebotarow i Bezrodecki i b. telegrafista Owsiannikow. Skazani oni zostali na śmierć za zastrzelenie policyanta.

Moskwa. Stracenie studentów wywołało w mieście **olbrzymie wzburzenie.** Mimo interwencyi rektora uniwersytetu i posła Teslenki, wyrok **został wykonany.** Czebotarow był siostrzeńcem b. ministra oświaty Głazowa.

Petersburg. Pos. Teslenko, do którego telegrafowano w sprawie wyroku śmierci, wydanego na trzech studentów, udał się do Stołypina, ale Stołypin, dowiedziawszy się o co chodzi, nie chciał go nawet przyjąć.

Nowy zamach na gen. Reinbota.

Moskwa. W teatrze tutejszym zanważono dziś pewną młodą kobietę, przechadzającą się na korytarzu przed lożą dyrektora, w której oprócz dyrektora teatru znajdował się naczelnik policyi moskiewskiej generał Reinbot. Ponieważ kobieta wydawała się podejrzaną, aresztowano ją. Przy **rewizyi znaleziono u niej rewolwer, nabity siedmiu kulami.** Aresztowana zeznała, że jest żydówką, że nazywa się Frumkina i że w roku 1903 za zamach na generała Nowickiego, skazaną była na roboty katorżne. Uciekłszy, przybyła do **Moskwy, aby zabić Reinbota.** Przeciwstawiona mu Frumkina oświadczyła, że ubolewa, iż nie spostrzegła go rychlej i że wskutek tego nie mogła wykonać swego zamiaru.

Kule w rewolwerze były nacięte i zatrute.

Strajk na politechnice.

Petersburg. Z powodu usunięcia rektora politechniki księcia Gagarina, studenci politechniki rozpoczęli strajk. Wczoraj 600 studentów odbyło meeting, na którym strajk proklamowano, poczem udano się do ks. Gagarina, w celu oznajmienia mu tej uchwały. Gagarin ze łzami w oczach prosił studentów, ażeby odstąpili od tej uchwały, przyczem zapewniał ich, że zawsze mogą liczyć na niego.

Zamach na Rymskiego Korsakowa.

Iarosław. (T. A. P.). O zamachu na gubernatora, hr. Rymskiego Korsakowa, nadchodzą następujące szczegóły:

We środę w południe jarosławski gubernator Rymskij Korsakow przyjął w gabinecie nieznajomego w mundurze studenckim, który zaproponował gubernatorowi od studentów liceum Demidowa bilet na koncert studencki. Poprosiwszy nieznajomego, by usiadł, gubernator wziął bilet do ręki. Podczas gdy gubernator rozpytywał o koncert, nieznajomy wydobył z kieszeni browning i zmierzył do gubernatora; ten jednak nie tracąc przytomności umysłu, w jednej chwili schwycił wykonawcę zamachu za gardło, powalił na podłogę, wezwał policyantów i kazał go aresztować.

Wykonawca zamachu odmówił podania swego nazwiska. Na zapytanie gubernatora, za co chciał go zabić, odpowiedział, że taki był rozkaz organizacyi bojowej partyi socyalistów. Potem wykonawca zamachu wyraził żal, że nie zabił gubernatora i dodał: „Wszystko jedno, zabije inny".

Marynarze z „Potemkina".

Budapeszt. Przebywający jeszcze w Rumunii marynarze z „Potemkina", wystosowali do prezydenta Dumy prośbę, ażeby Duma wywalczyła ogólną amnestyę, tak, iżby wszyscy którzy walczyli o wolność Rosyi, wrócić mogli do ojczyzny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 marca.

Nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

Berlin. Z kół półurzędowych donoszą, że zamianowanie nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego nastąpi dopiero po zupełnem ukończeniu strajku szkolnego. Jest atoli już rzeczą postanowioną, że następcą ś. p. ks. Stablewskiego mianowany zostanie Polak, „lecz z usposobieniem niemieckiem".

Proces posła Prażka.

Praga. Poseł Prażek, przywódca czeskich agraryuszów, wytoczył był pewnemu agitatorowi wśród robotników proces o oszczerstwo, ponieważ robotnik ów, nazwiskiem Nowak, zarzucił mu, iż pobrał nieprawnie 20.000 koron dyet. Ponieważ Nowak oświadczył, że gotów jest przeprowadzić dowód prawdy i podał na świadka członka Wydziału krajowego, hr. Schönborna, sąd odroczył sprawę, celem zawezwania tego świadka.

Przeciw kandydaturze Forzta.

Praga. „Slovo Ceske" donosi z Kolina, że wyborcy tamtejsi oświadczyli się przeciw kandydaturze poselskiej ministra dra Forzta.

Obstrukcya w Sejmie.

Berno. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi szkolnej Sejmu morawskiego uchwalono na wniosek posłów czeskich 20.000 koron na freblówki, z czego 72 prc. na czeskie, a 28 prc. na niemieckie freblówki. Z tego powodu Niemcy postanowili prowadzić obstrukcyę i rozpoczęli ją już w plenum Sejmu. Na wniosek posła d'Elwerta odbywa się dosłowne odczytywanie licznych interpelacyj. Prowadzone są rokowania między Czechami a Niemcami.

Klofacz w śledztwie.

Praga. Były poseł Klofacz oskarżony o zbrodnię obrazy majestatu, wezwany do sędziego śledczego w celu przesłuchania, nie stawił się. Dopiero po ponownem wezwaniu, w którem sąd zagroził mu w razie niestawienia się przymusowem dostawieniem, Klofacz stanął przed sędzią śledczym i poczynił zeznania.

Ugoda austro-węgierska.

Budapeszt. Zapewniają, że rozstrzygnięcie w sprawie ugody nastąpi na następujących podstawach: Do roku 1917 lub 1915 będzie utrzymany „status quo", a po roku 1917 zerwaną zostanie samodzielność ekonomiczna Węgier z pozostawieniem wspólności na dalszych 10 lat.

Budapeszt. Minister Kossuth udaje się dziś do Czegled, gdzie odbędzie się uroczystość marcowa. Oczekują ważnej enuncyacyi Kossutha w sprawie ugody,

Budapeszt. Minister handlu Kossuth przemawiał wczoraj w Czegled o ugodzie z Austryą i zaznaczył, że zawarcie ugody na dotychczasowej podstawie poza rok 1917 jest zupełnie wykluczone. Ugoda sięgająca poza ten rok możliwą jest tylko na podstawie zupełnej samoistności handlowo-politycznej Węgier i zaprowadzenia granicy cłowej między Węgrami a Austryą.

Rozbicie kartelu cukrowego.

Magdeburg. „Magdeburger Ztg." donosi, że obrady fabrykantów i rafinerów cukru w sprawie zawiązania kartelu rozbiły się.

Walka z Kościołem we Francyi.

Paryż. W miejscowości Villeneuve la Mesin, w miejscu urodzenia prezydenta Fallières, proboszcz tamtejszy nie chce opuścić swego mieszkania. Zabarykadował się on w probostwie i oświadczył, że tam pozostanie. Wezwano żandarmeryę.

Zamordowanie Petkowa.

Sofia. Opozycyjny poseł Zanow, bardzo skompromitowany w sprawie zamordowania Petkowa, od kilku dni znikł gdzieś z Sofii.

Sofia. Pierwotny zamiar pochowania Petkowa w kościele „siedmiu świętych" zmieniono z powodu znalezienia jego życzenia o pogrzebanie go obok Stambułowa.

Sofia. W sprawie zamordowania prezydenta gabinetu Petkowa aresztowano oprócz kilku studentów także telegrafistę Tanewa, który ułatwił spiskowcom wstęp do sali sobrania, gdzie według pierwotnego zamiaru miał być wykonany zamach.

Krwawa walka strajkowa.

Belgrad. O starciu pod cukrownią donoszą urzędownie: Około godziny pół do 5 rano, robotnicy zgodzeni dla cukrowni z prowincyi, mieli być do fabryki wprowadzeni. Zgromadzeni jednak przed cukrownią strajkujący robotnicy w liczbie 140, zamknęli drogę. Wyruszyła żandarmerya. Ponieważ strajkujący, których liczba tymczasem wzrosła do 300, nie chcieli usłuchać wezwania do rozejścia się, a nawet dali kilka strzałów rewolwerowych, komendant żandarmeryi dał rozkaz do ataku. Gdy strajkujący na to ponownie oddowiedzieli strzałami, niektórzy żandarmi we własnej obronie dali strzały. **Trzech strajkujących zostało zabitych,** a pięciu robotników i jeden żandarm odnieśli rany. Następnie sprowadzeni robotnicy dostali się do cukrowni i podjęli regularną pracę. Spokój został przywrócony.

(Strajk w fabryce cukru w Belgradzie, jak to już donieśliśmy, powstał przed kilku dniami. Robotnicy żądali lepszej płacy. Zarząd fabryki sprowadził chłopów z Kruszewa do roboty, ale strajkujący nie chcieli ich wpuścić do fabryki, stąd powstała wreszcie krwawa walka. P. R.)

Belgrad. Dziś w południe odbył się pochód robotników belgradzkich na miejsce, na którem złożono zastrzelonych wczoraj robotników.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·85. Renta majowa 98·85. Renta koronowa węgierska 94·65. Akcye austr. zakł. kred. 679·25. Akcye węg. zakł kred. 804·—. Akcye Anglobanku 311·00. Akcye Unionbanku 583·00. Akcye Bankvereinu 558·00. Akcye Länderbanku 457·50. Akcye kolei państwowych 672·50. Lombardy 145·00. Akcye kolei Elbethal 443·—. Akcye fabryki broni 553·—. Akcye tytoniowe 415·00. Alpiny 607·—. Rima-Muranyi 558·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2579·—. Losy tureckie 179·50. Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 15 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 213·00. Tow. dyskontowe 178·75.

Usposobienie: silniejsze.

Panna z dłuższą praktyką w biurze handlowem i adwokackiem poszukuje posady biurowej.
Zgłoszenia pod **B. Z. 200** poste restante **Kraków.** 1250 1 3

Do wynajęcia

z powodu wyjazdu w najwyższym i najzdrowszym punkcie miasta, mieszkanie słoneczne, suche i ciepłe, złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki na II p. przy ul. Warszawskiej l. 3. Bliższa Wiadomość tamże, I. p. na lewo. 1252 1 2

Kupię dworek

lub willę z ogrodem, ewentualnie niewielkiem gospodarstwem w pięknej okolicy. Bliskość kolei i większej rzeki pożądana. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Kozłowska, Witryłów, Mrzygłód. 1246 2 3

Na święta!!!

Cukiernia pod firmą **Zyg. Majewski i Sp.**
ul. Karmelicka 7,
poleca: Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki, Makaroniki, Jajeczniki i t. d. **Baranki i ozdoby cukrowe.** Masa migdałowa, orzechowa, mak. W wielki piątek i sobotę wielki wybór gotowych tortów i ciast. 1260 1 3

Szynki i Kiełbasy Gorlickie,

Wyborne nalewki owocowe,
Wina austryackie, węgierskie
po najtańszych cenach — poleca:
Ignacy Woyciechowski
Kraków, Szewska 14. 1271 1 7

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu

Płócien i Web

na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd.
Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą.
Polecam również bardzo tanio znakomite materye na ubrania dziecięce i męskie, bawełniane i półwełniane.
Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.
Upraszam adresować tylko: **MIECZYSŁAW GONET w Korczynie.** Op. loco. 879 8 15

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę 1251 1 10
dla Prowincyi we Wielki Wtorek,
dla Miejscowych we Wielką Środę.
Józef SIERMONTOWSKI
Kraków, Telefon 498.

Fabryki cegieł, dachówek, drenów, cementu, wapna itp. projektuje.
Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczne-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1173 3 5
Romana Z. Ciesielskiego
w Podgórzu, Floryana 5.

L. 296. 1255 1 3

KONKURS.

Urząd gminny w Gdowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza gminnego** z roczną płacą 1000 koron.
Termin do wnoszenia podań oznacza się **do 31 kwietnia 1907 r.**
Gdów, dnia 12 marca 1907.

Administracya Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał, zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 1049 2 0

Poleca na święta:

Winogrona słodkie, Jabłka tyr., Ananasy świeże, Ostrygi ost., Półgąski, Pulardy styr., Pasztet z dziczyzny i strasburski, Kwiczoły faszerowane, Galantyny i Rolady, Szynki praskie i westfalskie, Majonesy i Galarety rybne. Smaczne wina węgierskie. Stara żytniówka. Porter ang. wytrawny.

Antoni Hawełka

Kraków. 1258 1 5

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE
177 18 0

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe** wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe,** przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.** Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **kupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach kraj. i zagranicznych. 229 6 12

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 288 20 50
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.
(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

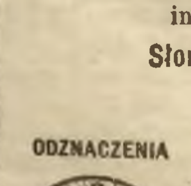
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 81 22 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

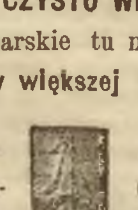
NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA WIELKANOCNE
POLECA
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KIEŁBAS, WĘDLIN i DELIKATESÓW

J. K. KURKIEWICZ

KRAKÓW — GRODZKA 7.
Szynki nieustępujące w smaku praskim o wadze pocz. od 2 kg.
— — Szynki przednie, boczki z młodych prosiąt. — —
— Polędwicowe kiełbasy, polędwice pieczone, łososiowe. —
PRAWDZIWE, SŁAWNE KRAJANE KRAKOWSKIE KIEŁBASY.
Specyalność firmy. **SIEKANE, CZYSTO WIEPRZOWE.** Specyalność firmy.
inne wyroby masarskie tu nie wyszczególnione.
Słonina i smalec w większej ilości na składzie.
1200 3 5
ODZNACZENIA

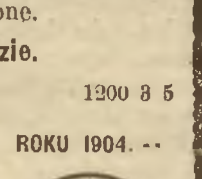


Wysyłki uskutecznia się odwrotną pocztą.



Odbiorcom do dalszej sprzedaży znaczny opust.

ROKU 1904. --



Inteligentna Panna

poszukuje posady kasyerki **H. P.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 1266 1 2

Lokal na biuro

w śródmieściu 6 pokoi **poszukiwany do najęcia z dniem 1 lipca 1907.** Zgłoszenia poste restante **Nr 976.** 1211 2 6

Mężczyzna

lat 35, żonaty, obznajmiony z pracą biurową, sądową, z ekspedycyą i taryfą kolejową, jak również maszynami rolniczemi, poszukuje posady magazyniera, biurowej, ewentualnie dozorcy do dnia 15 b. m.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **A. P.** 1145 3 4

Parcele budowlane

przeszło 400 sążni □, 25 sążni frontu, w Krakowie, ul. Zielona, obok szkoły miejskiej, oraz **dom dwupiętrowy** przy tejże ulicy jest do sprzedania.
Wiadomość u właściciela ul. Starowiślna l. 23. 776 10 14

Garnitur

salon. mahoniowy bogato inkrust. kością z bronzami. Kilka garniturów mahoniowych. Pająk z bronzu (antyk). Sekretarze inkrustowane, oraz wiele pięknych rzadkich okazów antycznych. — Do sprzedania. 1217 2 3
LEOPOLDYNA MACHOWSKA
Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation.
Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures. 909 7 10

Łaskawe Panie!

Kilkadziesiąt, kilkaset lub nawet kilka tysięcy koron mogłaby niejedna z Was zarobić jeszcze w tym miesiącu w uczciwy, dyskretny i niezbyt trudny sposób, bez odrywania się od zwykłych zajęć!
Proszę rzecz traktować poważnie i z całem zaufaniem podać mi swój adres, oraz niektóre szczegóły, jak stan, wiek, wyznanie, stosunki towarzyskie, a **ręcząc za absolutną dyskrecyę,** będę służyć potrzebnemi informacyami.
Na anonimowe zapytania odpowiedzi nie będzie.
Adresować proszę: **Skrytka pocztowa 95, Lwów.** 1221 2 2



Zaluzye żelazne do okien i drzwi, nie sprawiające hałasu, zamykane u góry.
Jan Anderle, Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 31.
Pierwsza austryacka fabryka żelaznych zaluzyj i maszyn do rolet.
815 7 30

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17 1193 2 10

KWARTALNIE

Biesiada Literacka K 4·—, z przes. K 4·65; z dod. pow. K 4·80, z przes. K 6·—	**Nasz Kraj** K 5·—
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Dobra Gospodyni K 2·60, z przes. K 3·20	**Przyjaciel Dzieci** K 2·80, z przes. K 3·40
Garderoba Dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26	**Świat** K 6·—
Krytyka K 3·—	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20; z dod. opr. K 7·20, z przes. K 8·40
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik Mód i Powieści** K 3·—, z przes. K 3·60
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory Rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka Parkietów
Chodorów, Galicya,
dostarczają w świetnej, najnowszego fasony fabrykacyi suchych parkietowych deszczułek do podłóg jakoteż fryzów i listew przyściennych.
Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m.² 461 17 23

Sachsen-Altenburg.
Technikum Altenburg
Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technika wyrobu papieru. Technika budowy automobilów. Oddział gazowy i wodny.
Programy bezpłatnie. 413 3 6

Do siewu wiosennego
jest

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod zboże, okopowiznę, rośliny pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki, użyta, wykazuje jaknajlepszy skutek.
Baczność na **znak ochronny,** plombę i oznaczenie zawartości ponieważ **naśladownictwa są na porządku dziennym.**
FABRYKI FOSFATÓW THOMASA
St. z ogr. por. w Berlinie.
Generalny reprezentant JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18. 905 3 12

Panna znająca szycie, z dobrą, ładną figurą, potrzebna zaraz. — Zgłaszać się od godz. 1—4 Niecała l. 6, parter, drugie drzwi na lewo. 225 2 3

Udzielam lekcyi

niemieckiego języka po 1 kor.
Ul. Zwierzyniecka l. 19, od godz. 1—3. — (Stróż wskaże). 1120 6 6

Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia na I piętrze i pokój, kuchnia od 1 kwietnia. — Aryańska 13. 1264 2 5

Suszone owoce na kompot

Morele, Gruszki, Wiśnie, Jabłka, Śliwki kalifornijskie i bośniackie, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą 787 8 0
Wojciech Olszowski
w Krakowie,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż zapomocą esencyi Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład Drogueryа Menkesa we Lwowie, Kazimierzowska, róg Rzeźnickiej i w Drogueryi P. A. Pachuckiego w Krakowie, pl. Matejki. 1088 3 4

Handel korzenny

z pokojem do śniadania natychmiast do sprzedania. Bliższej informacyi udzielą **Schiller - Bilikiewicz, Kraków.** 1109 4 4

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.
poleca następujące wyroby własne:
„Jahra" Pigułki Przeczyszczające
wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów, Pudełko 30 sztuk 90 hal.
Petrogen **„Jahra"** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.
„Jahra" Kali chloricum pasta
do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.
„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 34 50

L. 283 Z. 1218 3 3

Konkurs.

W Dublanach obok Lwowa będzie do wydzierżawienia od dnia 8-go b. r. restauracya w domu mieszkalnym dla słuchaczów Akademii rolniczej, tudzież uczniów krajowej niższej szkoły rolniczdj.
Projekt umowy przejrzeć można w Sekretaryacie Akademii rolniczej w Dublanach.
Ubiegający się o ten interes mają się zgłosić pisemnie i złożyć najdalej do **8-go kwietnia b. r.** wadyum w wysokości 2.000 koron wraz z deklaracyą, że warunki są im dokładnie znane.
Dyrekcya krajowych zakładów rolniczych w Dublanach.

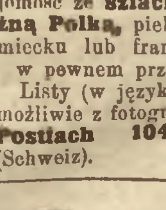


Gratis i franko

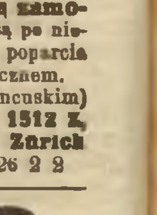
wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.
458 12 60

Szwajcar

lat 28, katolik, który sympatyzuje z Polakami, pragnie w celu matrymonialnym zawiązać znajomość ze **szlachetnie usposobioną zamożną Polką,** pięknej postawy, mówiącą po niemiecku lub francusku, skłonną do poparcia w pewnem przedsięwzięciu patryotycznem.
Listy (w języku niemieckim lub francuskim) możliwie z fotografią pod znakiem **Vc 1512 Z. Postlach 10417 Hauptpost, Zürich** (Schweiz). 1226 2 2



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, II/2., Kurzbauergasse 4/7. 11 18 0

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 1 9 10

najlepsze francuskie
bibułki do papierosów.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.